Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 40. — ROK XL.

SOBOTA

11 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W. Krakowie z odnoszeniem	W. Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Dwa pytania.

Wystąpiliśmy na terenie genewskim ze znaną deklaracją właśnie w tej chwili, gdy w polityce międzynarodowej zaczynają się ujawniać nowe możliwości i fakty. Do pierwszych należy zbliżenie francusko-sowieckie, jako naturalna konsekwencja zwycięstwa hitleryzmu w Niemczech; do drugich — przymierze niemiecko-włosko-węgierskie, zawarte w celach wyraźnie odwetowych. Trudno na razie stwierdzić dokumentalnie istnienie tego przymierza, ale nie można o niem powiedzieć, aby nie leżało w granicach prawdopodobieństwa. Współpraca niemiecko-włoska jest stałem zjawiskiem, zanotowanem już oddawna, a bliski kontakt Rzymu z Budapesztem nie stanowi także żadnej tajemnicy. I jedno i drugie możnaby stwierdzić licznymi dowodami zarówno z zakresu polityki międzynarodowej, jak i z innych dziedzin: gospodarczej i kulturalnej, na których niejednokrotnie demonstrowano zbliżenie między temi trzema państwami. Zwycięstwo hitleryzmu w Niemczech przyjęto we Włoszech z ogromnym entuzjazmem. Tak samo na Węgrzech. Widać ze wszystkiego, że tu i tam uważane ono jest za walny krok na drodze do rewizji traktatów pokojowych. Przymierze niemiecko-włosko-węgierskie ma być narzędziem politycznem i militarnem, przy pomocy którego, według mniemania tych państw, nastąpi radykalna zmiana stosunków terytorjalnych w Europie powojennej, ustalonych na podstawie układów w Wersalu i Trianon.

W każdym bądź razie kwestja ścisłej współpracy między Niemcami, Włochami i Węgrami wyszła już ze sfery domysłów i przypuszczeń i zaczyna się mówić o łączącem je przymierzu, jako o rzeczy już dokonanej. Podniesiono tę kwestję na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego. Jeden z członków tej komisji oświadczył, że wymienione państwa dnia 7 sierpnia r. z. podpisały przymierze zaczepno-odporne. Nad oświadczeniem tem wywiązała się ożywiona dyskusja, podczas której zabrał głos b. premjer, a obecnie prezes komisji spraw zagranicznych, p. Herriot, i powiedział, iż przypuszcza, że taki układ istnieje, chociaż, gdy był premjerem, nie miał na to realnych dowodów. Natomias p. Herriot zdaje się nie mieć żadnych wątpliwości, że istnieją dwa odrębne przymierza: niemiecko-węgierskie i węgiersko-włoskie.

Gdyby nawet, oceniając sytuację bardzo wstrzemięźliwie, stanąć na stanowisku, że jeszcze niema formalnego przymierza niemiecko-włosko-węgierskiego, to przecież trudno byłoby przeczyć, że w tym kierunku idzie rozwój wydarzeń politycznych. Nie dziś, to jutro Europa znajdzie się wobec tego przymierza, które dojrzewa już od dłuższego czasu, i będzie musiała z nim się liczyć, jako z pierwszorzędnym czynnikiem w stosunkach międzynarodowych.

Tu staje się aktualnem pytanie: czy nasz minister spraw zagranicznych, decydując się na zerwanie z dotychczasowem stanowiskiem Polski w sprawie bezpieczeństwa i rozbrojenia, brał pod uwagę tę ewentualność, o której tak dużo i tak wyczerpująco mówiono w komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego?

Poruszono w niej także inną sprawę, która również bezpośrednio dotyczy interesów Polski. Jest nią kwestja stosunków francusko-sowieckich. Z tego, co mówiono w komisji, jak również sądząc z głosów niektórych dzienników paryskich, nastąpiło poważne zbliżenie między Francją a Rosją sowiecką. W prasie zagranicznej podkreślano już sposób, w jaki przemawiał delegat Rosji, p. Litwinow, w dyskusji nad francuskim planem rozbrojeniowym. I pod względem treści i pod względem formy były w tem przemówieniu momenty, z których jest rzeczą widoczną, że dotychczasowy, dosyć nieprzejednany stosunek Sowietów do inicjatywy francuskiej uległ znacznemu złagodzeniu. Stąd wniosek, potwierdzony zresztą w dyskusji w komisji spraw zagranicznych, że w stosunkach francusko-sowieckich nastąpiła duża zmiana na lepsze i że należy oczekiwać w najbliższej przyszłości pewnych posunięć, które tej zmianie dadzą konkretny wyraz.

Będzie to, jak to już mieliśmy sposobność zaznaczyć, następstwo zwycięstwa Hitlera w Niemczech. Chociaż przyjęto je we Francji bardzo spokojnie, to jednak szybko zorjentowano się w sytuacji i przystąpino do wyciągania z niej realnych wniosków. Triumf hitleryzmu musiał wywrzeć także duże wrażenie w Rosji sowieckiej i pod jego wpływem następuje i tam zupełnie już widoczna zmiana orjentacji. Zarysowuje się więc nowy zwrot w stosunkach międzynarodowych w zasadzie korzystny dla nas, gdyż zbliżenie pomiędzy Francją a Rosją idzie po linji naszych interesów. Nie byłoby więc powodu do niepokoju, gdybyśmy mieli wyczerpującą odpowiedź na pytanie, któreby można ująć w następującą formę:

Czy pan minister Beck, inicjując nową politykę na konferencji rozbrojeniowej, przewidywał możliwość zbliżenia francusko-sowieckiego i czy ta nowa polityka wśród wielu innych następstw nie będzie miała również i tego, że Polska pozostanie poza nawiasem tej koncepcji?

Jak pierwsze, tak i drugie pytanie wymagałyby bardzo szybkiej i bardzo wyczerpującej odpowiedzi. Bez tego myśl polityczna w Polsce będzie się błąkała poomacku i skazaną byłaby na domysły. A tego należałoby unikać. Tylko te państwa, w których opinja publiczna jest wszechstronnie poinformowana o polityce zagranicznej swych rządów, potrafią podołać zbliżającym się wypadkom. Te wypadki zbliżają się w coraz szybszem tempie, więc oba pytania nie mają charakteru retorycznego, ale są wyrazem nastrojów, nurtujących głęboko w społeczeństwie.

Zadaniem prasy jest informować o nich, obowiązek zaś rządu polega na tem, by tym nastrojom przeciwstawiać fakty, któreby nie pozostawiały najmniejszych wątpliwości, jakie są jego cele na terenie polityki międzynarodowej.

A. D.

Wielka mowa pos. Trąmpczyńskiego

przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości.

Warszawa 10. 2. (Telef. wł.). W Sejmie w dniu dzisiejszym o godz. 10.20 rozpoczęła się **dalsza dyskusja nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.**

CZŁOWIEK O NIEELASTYCZNEM SUMIENIU.

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Klubu Narodowego **poseł W. Trąmpczyński**, który na wstępie złożył **hołd pamięci zmarłego prezesa Sądu Apelacyjnego ś. p. Feliksa Dutkiewicza**, który był w roku 1930 trzy miesiące ministrem i w tym krótkim czasie **zaskarbił sobie ogólny szacunek ze względu na zasady, jakiemi się kierował.** Był to człowiek nawskróś uczciwy, niezdolny do wyrządzenia komukolwiek krzywdy. **W dzisiejszych czasach elastycznych sumień**, mówił poseł Trąmpczyński, **jest to najwyższa pochwała, jaką można dać zmarłemu.**

ARTYKUŁ 41 KONSTYTUCJI.

Zapowiadając, iż pragnie zająć się **funkcjonowaniem Sądu Najwyższego w sprawie zakwestjonowanych wyborów**, mówca przypomina, że przed paru dniami poseł Rybarski z Kl. Nar. żądał **ponownych wyborów przed wyborem Prezydenta** ze względu na nieuczciwości, popełnione przy ostatnich wyborach sejmowych. Pan poseł **Miedziński** (B. B.) nazwał to **wdzieraniem się w uprawnienia Prezydenta**, a żądanie pod względem konstytucyjnym uznał za **spóźnione.** Zdaniem mówcy, poseł Miedziński zapomniał, że **artykuł 41 konstytucji dość jasno tę sprawę normuje.** Powiedziano tam, że jeżeli Sejm jest rozwiązany w chwili opróżnienia urzędu Prezydenta, to **marszałek Sejmu zarządza nowe wybory.** Oczywiście dzieje się to wtedy, **jeżeli Prezydent przedtem nie zarządzi nowych wyborów.** Więc nawet gdyby Sejm obecny został rozwiązany po załatwieniu budżetu około połowy marca, **wybory Prezydenta mogłyby się odbyć w drugiej połowie czerwca z tem, że przez kilka tygodni rządziłby zamiast Prezydenta marszałek Sejmu.**

Nadużycia wyborcze.

Co do rzekomego wdzierania się w uprawnienia Prezydenta, to **nawet w monarchjach uważa się za rzecz zupełnie dozwoloną, apelowanie do poczucia słuszności głowy państwa**, a cóż dopiero w republice. Poseł Miedziński, twierdzi dalej mówca, zwyczajem swoim zbył kpinami sprawę **nadużyć wyborczych.** Powiedział, że po każdych wyborach zwyciężone stronnictwa zarzucają zwycięzcom nadużycia wyborcze. Prawda, że **na całym świecie zawsze znajdą się jednostki, mające więcej partyjności, niż sumienia** i tych, oczywiście, powinna dosięgnąć **karząca ręka sprawiedliwości**, ale działalność jednostek jeszcze nie charakteryzuje całych wyborów. Tymczasem **u nas zachodziło tysiące nieuczciwości, popełnionych głównie w sferach urzędowych.** Na czele stoi **używanie policji w celu wpływania na wybory.** Polska skompromitowała się w sprawie wyborów śląskich.

Przechodząc do omówienia **konkretnych protestów wyborczych**, mówca przypomina, że w Siedlcach 13.000 kartek na listę Nr. 4 przez **noc, czy przez kilka nocy z białych zamieniono na żółte i skutkiem tego kartki te zostały unieważnione.**

W Radomiu przeszło 20.000 kartek na listę nr. 4 zmieniono na kartki nr. 1.

W Lublinie lista nr. 4 straciła mandat przez sfałszowanie protokołu. W Płocku przy wyborach uzupełniających 32 mężów zaufania stwierdziło oszustwo. Razem w Sądzie Najwyższym było **80 protestów**, z których tylko drobna część została już rozstrzygnięta i to **najprostsze sprawy**, gdzie odrzucono protesty „z powodu niedostatecznego umotywowania“.

W państwie, które nie chce być imitacją państwa nie można tego znieść, aby **kilkudziesięciu conamniej posłów dzierżyło przez dwa i pół roku mandaty bez uprawnienia ku temu.** Mówca zastanawia się nad tem, dlaczego tempo **badania tych spraw** jest tak powolne, i dochodzi do przekonania, że **wina Sądu Najwyższego nie jest tu wielka.** Główna wina tkwi w brakach ustawy, która wymaga, aby protestujący wyborca wykazał **nietylko samo nadużycie ale także i fakt, czy miało ono wpływ na wynik wyborów. Taki dowód jest trudny.** Dalej brak jest sędziów w Sądzie Najwyższym **a** protesty są często **nieumiejętnie redagowane.** Wreszcie mamy do czynienia ze ślimaczem tempem prac sądów i władz, które mają przeprowadzać zlecone im przez Sąd Najwyższy czynności.

Sabotowanie zarządzeń Sądu Najw.

Nieraz Sąd Najwyższy napotyka na **otwarty sabotaż.** W sprawie radomskiej termin wyznaczono na 20 lutego, a podług wiarygodnych wiadomości, **termin ten nie jest realny dlatego, że nagle akta okręgowej komisji wyborczej zaginęły.** W pewnych wypadkach, gdzie ujawniły się **karygodne nadużycia**, Sąd Najwyższy przesłał sprawę do prokuratora, **ale w żadnym wypadku nie słyszano, aby prokurator na to zareagował.** Jako zasługę Sądu Najwyższego należy podnieść, że **ostatecznie rozstrzygnął, iż tajność wyborów jest nietylko prawem wyborcy, lecz także prawem ogółu, a zatem obowiązkiem wyborcy.** Okólnik generalnego komisarza wyborczego, że każdy wyborca ma prawo głosować, jak chce, miał w Poznaniu ten skutek, że niższych urzędników kolejowych **odkomenderowano 15-stkami z przewodnikami do wyborów i kazano im otwarcie kartki z jedynką włożyć do koperty.** W okręgu płockim pewien poseł sformował bojówę, która teroryzowała przeciwne obozy. **Takich samych dowcipów należy się spodziewać przy przyszłych wyborach.** — Mówca wzywa uczciwie myślące stronnictwa lewicy, aby złączyły się z Klubem Narodowym **do wspólnej pracy przeciwko nadużyciom wyborczym.** Można na tem polu, twierdzi p. Tr., dużo zrobić, ale trzeba sprawę rychło przygotować.

Nieoświecony absolutyzm.

W innych krajach a także i w Polsce stanowisko sędziego uchodziło za **najszczytniejszy zawód** i wszystkie rozumne rządy, nawet absolutystyczne dbały o to, **ażeby niezależność sędziowska nie była podawana w wątpliwość.** W Polsce pomajowej jest absolutyzm ale **nieoświecony.** Nie chce on cierpieć sędziowskiej niezależności i **postanowił wyrzucić sędziów z charakterem.** Gdy mówca zastanawiał się nad **znaczeniem czystki w sądownictwie** wpadła mu w ręce deklaracja ideowa t. zw. **„Orła Białego“** nie podpisana wprawdzie przez nikogo, ale z treści jej wynika, że **zredagowana była przez ludzi z kół dziś rządzących.** Hasłem jej jest **„despocja demokratyczna“** a program jej opiera się na jakiejś zawiłej ideologji, a właściwie frazeologji państwowej, odpisanej od Lenina. Wczorajsza **bolszewicka mowa posła Ducha** utwierdziła mnie w tem przekonaniu.

Poseł Stroński z Kl. Nar.: „Spiritus flat ubi vult“ — trzeba tłumaczyć: **„Duch strzela, gdzie chce“.**

Poseł Trąmpczyński: Program ten rozpoczęto wykonywać od odcinka względnie podrzędnego, bo **od skasowania wspólnego sądu apelacyjnego** w sprawach dyscyplinarnych **urzędników** a to w tym celu, aby każdy urzędnik wiedział, że **musi być bezwzględnym służką pana ministra.** Że wolność zgromadzeń, stowarzyszeń i prasy jest **parodją**, to zdaniem p. Trąmpczyńskiego wiadomo powszechnie. Policji używa się **nietylko do śledzenia ale i do wywierania nacisku przy wyborach.**

Ciąg dalszy na stronie 7-mej.

Niemcom — Pomorze, Włochom — Dalmację.

Paryż 10. 2. W tygodniku „Capital“ kierownik działu politycznego „Revue des deux mondes“ Rene Pinon zamieścił artykuł o Hitlerze i Mussolinim, w którym mówi o **zawarciu układu włosko-niemieckiego.** Pinon twierdzi, **że na** mocy tego traktatu **Włochy miały się zobowiązać wobec Niemiec do poparcia ich pretensyj do Pomorza polskiego wzamian za udzielenie poparcia w sprawie Dalmacji.**

O czem piszą inni?..

Naiwność „rozbrajaczy“.

Cała prasa zajmuje się wystąpieniem p. Raczyńskiego w Genewie... Genewski korespondent „Gazety Polskiej“ przyznaje, że wystąpienie to było niespodzianką (!).

„W pierwszej chwili — pisze — nie brak było wśród kolegów francuskich głosów rozczarowania, że Polska nie ograniczyła się do poparcia planu francuskiego, pozostawiając na później stwierdzenie, że nie ma on szans przyjęcia. Te nieliczne zresztą głosy nie (?) kwestjonowały (?) jednak bynajmniej słuszności samej tezy, że niema żadnej nadziei na urzeczywistnienie planu. Tak samo istnieje zupełna jednomyślność wszystkich zainteresowanych w zwiększeniu bezpieczeństwa, że niedopuszczalnem jest jakiekolwiek rozbijanie planu na jego części składowe i urzeczywistnienie jednych z pominięciem drugich. Wszystko albo nic — było od początku dewizą autora planu, Paul-Boncoura. „Wszystko“ nie ma żadnych szans. Polska zaś, która mniej, niż jakikolwiek kraj może sobie pozwolić na hodowanie iluzyj, była powołaną do stwierdzenia pewnych prawd i ten swój obowiązek delegacja polska spełniła“.

Myśl tych wywodów jest taka: **ponieważ nie można równocześnie zrealizować i bezpieczeństwa i rozbrojenia, Niemcy na bezpieczeństwo Polski się nie zgodzą, więc — ograniczmy się do rozbrojenia...** Jest to naiwność. Nikt się nie rozbroi bez pewności, że go drugi nie napadnie. Jeśli francuski projekt był „nierealny“, tem mniej realny jest projekt polski.

Satelity.

Żydowska „Chwila“ w korespondencji genewskiej kładzie kropkę nad „i“ w tej sprawie.

„Zdecydowali się — pisze — kierownicy naszej polityki zagranicznej **zboczyć z udeptanej tradycją drogi posłusznego i ślepego satelity Francji.** Był po temu rzeczywiście już najwyższy czas. Delegat polski mógłby oczywiście — jak zawsze dotychczas wystąpić z entuzjastycznym dytyrambem na cześć **ultrabezpieczeniowej** tezy francuskiej i zakończyć swoje przemówienie śpiewem Marsyljanki. Generalny sztab francuski z Weygandem na czele, wszyscy reakcjoniści we Francji, w Polsce a nawet i w Niemczech byliby z takiego wystąpienia Polski bardzo zadowoleni i przyjęliby je jako należny im haracz“.

„Chwila“ myli się w jednym szczególe. Z mocnego postawienia sprawy bezpieczeństwa nie byliby reakcjoniści w Niemczech zadowoleni. To jasne. Natomiast przyjmujemy do wiadomości, że p. Raczyńskiemu chodziło o to, by Polska nie była już „ślepym (?) satelitą Francji“. Czyżby wolała być satelitą Niemiec?

Zadowolenie z Polski we Włoszech i w Niemczech.

„Polonia“ pisze o efekcie wystąpienia p. Raczyńskiego:

„Cała prasa europejska — pisze „Polonja“ — zgodnie twierdzi, że to państwa anglosaskie zaingerowały Polsce takie pociągnięcie. W tych państwach też z kroku Polski jest wielkie zadowolenie. Torpeduje ono francuski plan rozbrojenia. Z tej samej przyczyny panuje **zadowolenie we Włoszech i w Niemczech.** Wiadomo, że oba te państwa dążą do rewizji traktatów pod względem terytorjalnym. W Niemczech panuje radość dlatego, że, zdaniem Niemców, genewskie wystąpienie polskie świadczy o rozluźnieniu stosunków przyjaznych pomiędzy Polską i Francją. Nie brak zachęty Polski do dalszego wyzwalania się z pod wpływów francuskich i prowadzenia samodzielnej polityki.

We Francji natomiast panuje żywe niezadowolenie i rozczarowanie. Francuski minister spraw zagranicznych Paul Boncour przed wystąpieniem p. Raczyńskiego podobno daremnie próbował nawiązać kontakt z min. Piłsudskim lub p. Beckiem, by skłonić ich do zmiany stanowiska Polski. Dowód to wielkiej ważności tej sprawy“.

Min. Jędrzejewicz przeprowadzi swe plany.

Na łamach „Myśli Narodowej“ prof. Surzycki wskazuje, że nadzieje na wycofanie ministerjalnego projektu o szkołach akademickich są nieuzasadnione. P. minister, człowiek typu wojskowego, wprawdzie nie pułkownik, ale major,

„spełni dane mu polecenie bezwzględnie, to jest projektu nie cofnie, jeśli go jeszcze nie zaostrzy, nie przyłoży też ręki do cofnięcia Rozporządzenia p. Prezydenta R. P. z 27 października 1932 r. Sejm w swej posłusznej większości nie pójdzie za przykładem profesora Krzyżanowskiego i Staniewicza i uchwali ten projekt cały posłusznie i wniosek o cofnięcie rozporządzenia z 27 października 1932 r. odrzuci. To jest pewne.

Ale co dalej?

Przyjdą ciężkie czasy dla nauki, pewna część profesorów z pewnością skutki tej ustawy osobiście odcierpi ze szkodą dla nauki. Młodzież będzie jako element nieposłuszny zamiarom obecnego systemu, prześladowana“.

Prof. Surzycki przewiduje dalej, że przyjdzie także, bo przyjść musi ciężki konflikt z Kościołem, przyjdzie „walka kulturna“, bo chodzić będzie o najwyższe walory moralne. Tę walkę sanacja przegra.

Żydostwo w świetle „Pamiętników“ Herzla

POWSTANIE IDEI SJONISTYCZNEJ.

Pojawił się duży tom „Pamiętników T. Herzla“, ideowego twórcy sjonizmu (Warszawa, Wyd. Nowoczesne, 1932). Książka i ciekawa i pouczająca. Daje nam poznać atmosferę, w której powstał sjonizm. I równocześnie, — pierwszych kierowników tego bądź co bądź wielkiego ruchu politycznego. Pierwszy tom, który mamy przed sobą, obejmuje działalność T. Herzla w okresie 1895—1904.

Myśl wyprowadzenia żydów z „niewoli“ europejskiej zrodziła się w duszy Herzla pod wpływem zamieszek antysemickich z końcem w. 19. Doszedł do przekonania, że — **kwestja żydowska nie da się załatwić w Europie,** i że dlatego należy pójść za przykładem Mojżosza i powtórzyć jego „exodus“ z Egiptu. Dlaczego? Przedewszystkiem dlatego, że chrześcijańskie społeczeństwa Europy nie mogą spokojnie patrzeć na stałe bogacenie się żydów kosztem — jak pisze Herzl — „narodów-gospodarzy“.

„**Osiągnęliśmy** — przyznaje na str. 29. — **bezwątpienia przewagę w sprawach pieniężnych...** Bitwa socjalna odbędzie się na naszych plecach, gdyż **zbyt wybitne miejsca zajmujemy zarówno w obozie kapitalistycznym, jak i socjalistycznym...** Wszystkie narody, wśród których mieszkają żydzi, przepojone są duchem jawnego lub zamaskowanego antysemityzmu“.

Tak jest „dziś“ oświadcza Herzl. A w przyszłości? Będzie żydom jeszcze gorzej! Albowiem — przepowiada —

„będziemy proletaryzować się na przewrotowców, tworzyć podoficerów wszystkich partyj rewolucyjnych, a obok tego rosnąć będzie nasza potęga pieniężna“.

Przez pewien czas łudził się Herzl, że mu się uda **rozwiązać sprawę żydowską przy pomocy Kościoła katolickiego.** Oto — wyznaje — chciał się dostać do Papieża Leona XIII i powiedzieć mu:

„udziel nam pomocy przeciw antysemitom, ja zaś zapoczątkuję prąd wolnego i uczciwego przechodzenia żydów na chrześcijaństwo“.

Rozumiał to w sposób dość naiwny i prymitywny. Przywódcy żydów mieli doprowadzić masy żydowskie do bram kościoła i zatrzymać się przed niemi; masy zaś miały się ochrzcić.

Fantastyczny ten plan mógł powstać tylko w głowie liberalnego i indyferentnego religijnie marzyciela, jakim w tym czasie był Herzl. Ani masy żydowskie nie wyrzekłyby się tak łatwo swej religji mojżeszowej, jak sądził Herzl, ani Kościół nie dałby się podejść (tak jest, podejść) manewrowi liberalnych i indyferentnych żydów... Sami zresztą najbliżsi przyjaciele wyperswadowali Herzlowi nonsens tego projektu.

I wtedy zaczął piastować swój drugi plan jakże wówczas „fantastyczny“ — **wyprowadzenia żydów z Europy.** Dokąd? Sam dobrze nie wiedział. Przez długi czas myślał o **Ameryce Południowej.**

„Jest to — pisał wówczas, str. 91 „Pamiętników“ — rozwiązanie (kwestji żydowskiej), ponieważ zadowolnię wszystkich. Bogatych, biednych, robotników, ludzi wykształconych i rządy antysemickich narodów“.

Z właściwą sobie pogardą dla rzeczywistości sądził, że do tego trzeba jednej tylko rzeczy: — **pieniędzy.** Gdy pieniądze będą na transport miljonów żydów, może i na wykupienie ich z „niewoli“, dalej na skolonizowanie terenów południowej Ameryki, — impreza nabierze cech realizmu, stanie się praktyczną i możliwą do przeprowadzenia.

„Stworzę — pisze — pożyczkę narodową (na ten cel)... Czy zobowiąże się Pan — pytał miljonera żydowskiego Hirscha z Londynu — iż doda 50 miljonów marek, jeśli zdobędę pierwszych 100 miljonów. Zato uczynię Pana wiceprezydentem (towarzystwa)“.

Z takich to marzeń i daleko sięgających projektów wyrosła idea sjonistyczna, którą na tory realizmu sprowadziła Wielka Wojna mianowicie inicjatywa Anglji. W. Z.

Obrona sanacyjnego systemu w Sejmie.

Z przemówień na posiedzeniu wtorkowem.

Obrońcy obecnego stanu rzeczy posługują się szczególną metodą. Nie odpowiadają albo tylko bardzo rzadko odpowiadają wprost na wyraźnie wskazane przekroczenia ustaw. Wolą na zarzuty opozycji odpowiadać zarzutami, a jeśli odpierają postawione im zarzuty, to posługują się ogólnikami lub statystyką.

Statystyka może być czasem zupełnie niezgodna z rzeczywistością. Np. jeśli się w dyskusji nad budżetem M. S. Wewn. powiada, że **od stycznia do listopada 1932 r. było „tylko“ 2.163 konfiskat prasowych, z czego sąd uchylił 8 proc., to taka statystyka nie jest żadnym argumentem.**

Żeby porównywać liczbę konfiskat dawniej a dziś, trzebaby najpierw dowieść, że ton prasy opozycyjnej jest taki sam jak dawniej. Tym czasem wszystkim wiadomo doskonale, że redaktorowie dokładają wszelkich możliwych starań, by nie narazić pisma na konfiskatę. Dmuchają na zimne. Piszą zazwyczaj oględnie, spokojnie, zastanawiając się nad każdem ostrzejszem słowem. Ani im się śni żądać dla siebie takiej swobody krytyki, jaką posiadał marsz. Piłsudski, gdy był w opozycji, w latach 1924 do 1926. Nie odważają się również stosować jego określeń z lat 1926—1930, dotyczących Sejmu, Konstytucji, społeczeństwa etc. Co więcej, dziennikarze opozycyjni nie żądają także takiej swobody, jaką cieszył się Stpiczyński. Piszą w porównaniu z r. 1926 znacznie mniej ostro. I mimo tego — tysiące konfiskat!

8 proc. uchylonych przez sądy konfiskat to niezbyt mało. A przytem gdy jest mowa o sądach, to tak się jakoś mimowoli przypomina, że i w sądownictwie też się nieco zmieniło, bo były reorganizacje, przeniesienia, dymisje, awanse etc.

Podobnie nieprzekonywującem jest operowanie statystyką, gdy chodzi o zarzut bicia przez policję. Zażaleń, jak nawet ze strony sanacji przyznano, było w ub. roku więcej niż dawniej. Ale statystyka skarg miałaby tylko wtedy wartość, gdybyśmy mieli pewność, że każdy skrzywdzony wnosi skargę. Bo jeśli czasem ktoś nie wnosi skargi, mniemając w swej naiwności, że dany funkcjonarjusz państwowy otrzyma awans podobnie jak pułk. Kostek-Biernacki lub maj. Ryszanek?

Statystyki używał na czwartkowem posiedzeniu Sejmu także min. sprawiedliwości p. Michałowski. Powiedział, że na 300 blisko artykułów nowego kodeksu karnego niezadowolenie budzi zaledwie 10. Czy artykuł równy artykułowi?

Min. Michałowski usprawiedliwiał surowe sankcje karne, grożące za przestępstwa przeciw państwu. Twierdził, że nietylko u nas wprowadza się takie kary.

— A cóż innego — wołał p. minister — dzieje się dokoła nas, w Niemczech, w republikańskiej i rewolucyjnej Hiszpanji, w sowieckiej Rosji, w faszystowskiej Italji? Wszędzie wprowadza się zaostrzenia kar za przestępstwa antypaństwowe...

Rzecz dziwna, że jakoś nie odczuwa się niestosowności porównywania Polski z Rosją. Znamienne także jest to powoływanie się na „rewolucyjną“, jak sam p. minister powiedział, Hiszpanję, na Niemcy żyjące w atmosferze walki i zamętu. Czemu nie mówi się o spokojnych państwach demokratycznych, skoro przecież w Polsce panuje — wedle sanacji — spokój, ład i porządek?

P. minister wie jednak zapewne, że obywatelom chodzi nietylo o surowość kar, ile o to, jak będzie interpretowane pojęcie „antypaństwowości“.

Min. Michałowski zapewniał dalej, że przy reorganizacji sądownictwa miał na oku wyłącznie potrzeby sądownictwa.

„Przez cały czas urzędowania swego dawałem niejednokrotnie wyraz poglądowi, że magistratura musi stać poza i ponad aktualnościami politycznemi, bo tego wymaga jej rola i zadanie, jako organu sądowego, bo od tego zależy zaufanie społeczeństwa, bez którego żadne sądownictwo istnieć nie może. I właśnie dlatego, że poglądowi takiemu hołduję, musiałem przy selekcji wyeliminować przedewszystkiem te jednostki, które wyraźnie weszły na tory aktualnej działalności politycznej. **Obojętnem mi było, czy to był tor prawicowy, czy lewicowy, czy rządowy, czy antyrządowy, czy ukraiński, czy żydowski, albowiem każdy sędzia, który wkracza na drogę jakiejkolwiek działalności politycznej, staje się czynnikiem szkodliwym dla wymiaru sprawiedliwości**“.

Zdaje się, że te ostatnie słowa będzie opozycja często przypominać p. Michałowskiemu. Ciekawiśmy, co zrobi p. minister, gdy prasa wymieni mu np. nazwisko sędziego, pracującego w Bloku Bezpartyjnym? Czy p. minister usunie takiego sędziego, czy też powie, że Blok Bezpartyjny — to nie jest żadna działalność polityczna?

P. Mackiewicz przeciw hasłu nienaruszalności Traktatu Wersalskiego

W „Wiadomościach Literackich“ pos. Mackiewicz, znany ze swoich bezwzględnych sądów i oryginalnych spostrzeżeń, atakuje zasadę nienaruszalności traktatów pokojowych.

„Mówi się u nas tak dużo o obronie traktatów, że czasami się zdaje, iż cała rola naszej dyplomacji, cała nasza polityka zagraniczna redukuje się do obrony nienaruszalności traktatów. Nawet sprawy peruwjańskie są rozpatrywane pod tym kątem, i Polska czuje się w nich z tych względów zainteresowana. Ależ na miłość Boską, to już nie podróż przeciw nurtowi historji, lecz zwyczajne nieliczenie się z historją, stosowanie rozumowania ordynarnie ahistorycznego. Czy kto zna w dziejach świata przykład choćby jednego traktatu wiecznotrwałego? Wiara w nieśmiertelność „Traktatu Wersalskiego jest równowartościowa przekonaniu, że jegomość X. czy jegomość Y. nigdy nie umrze i wiecznie żyć będzie. To jakaś mitologja a nie polityka zagraniczna! Od Budziszyna po Wiedeń przywołuję na świadków te wszystkie miasta, miasteczka, zamki i miejscowości kąpielowe, w których podpisywano traktaty pokojowe, aby dały świadectwo, że żaden z tych traktatów się nie ostał“.

P. Mackiewicz nie powiedział żadnej nowiny, twierdząc, że niema traktatów wiecznotrwałych. Ale dlaczego nie próbuje wykazać, że ci, którzy kiedyś wygrawszy wojnę narzucili pokonanym warunki pokoju, zyskali na zmianie tych warunków? Cała rzecz w tem, że zwykle po traktacie korzystnym dla jednego państwa następowały wojny i traktaty korzystne dla drugiego. Dlatego właśnie my, Polacy, bronimy traktatu korzystnego dla nas.

Zapewniając stanowczo, że do wojny między Francją a Niemcami nigdy nie dojdzie, p. Mackiewicz rzuca jeszcze takie śmiałe twierdzenia:

„Nie mogę inaczej traktować niemieckich antypolskich haseł rewizyjnych niż jako haseł o charakterze faktycznym, podsycanym przez uczuciowość. Jasne jest, że Pomorze dla Niemiec nie stanowi żadnej kwestji gospodarczej, politycznej czy mocarstwowej. Czy można porównywać znaczenie Pomorza z kwestją Anchlussu? Tam kraj bogaty, duży, ludny, a przedewszystkiem kraj niemiecki. Czy można z Austrją porównywać Pomorze? Socjograficznie Niemcy przesuwają się na zachód, wszelkie gadania o niemieckim ludnościowym „Drang nach Osten“ nie są dziś aktualne. Niemcy wysuwają Pomorze nie dlatego, że jest to dla nich hasło **najważniejsze,** ale dlatego, że jest to hasło **najdogodniejsze** — ze względów na położenie międzynarodowe w Europie“.

Tu znowu p. Mackiewicz trochę się myli. Niemcy występują przeciw Polsce, bo ich do tego popycha urażona ambicja narodowa i dlatego, że Pomorze urąga ich poglądom militarnym. Przyzwyczajone myśleć pojęciami militarnemi społeczeństwo niemieckie nie może znieść myśli, że kraj „nieprzyjacielski“ oddziela Prusy Wschodnie od reszty Niemiec.

Na ziemiach Rzeczypltitej.

W 13-tą rocznicę uzyskania dostępu do morza.

We czwartek jako w przeddzień 13-tej rocznicy objęcia przez Polskę dostępu do morza, a zarazem święta polskiej marynarki wojennej odbył się na placu sportowym przy koszarach marynarki wojennej w Oksywju, uroczysty **apel poległych na polu chwały oficerów marynarki i marynarzy.** Po przybyciu na plac dowódcy floty odczytano rozkaz szefa kierownictwa marynarki, oraz rozkaz dzienny i listę poległych oficerów i marynarzy. Następnie orkiestra odegrała marsza żałobnego, poczem zebrane oddziały marynarki odśpiewały modlitwę wieczorną i odmaszerowały do koszar.

Postęp prac ratowniczych w bazylice wileńskiej.

W końcu lutego lub na początku marca br. zostaną ukończone prace zmierzające do zabezpieczenia przed ruiną najbardziej zagrożonej części bazyliki wileńskiej, mianowicie **portyku frontowego.** W kosztorysie ogółu prac remontowych zabezpieczenie portyku stanowi piątą **część zamierzonych robót.** W związku z zakończeniem ważnego okresu prac ratowniczych w bazylice, odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej, w obecności przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego. Wobec tego zgromadzenia poszczególne **sekcje Komitetu złożą sprawozdanie z dotychczasowej działalności.** Największe zainteresowanie wzbudzą przypuszczalnie sprawozdania sekcyj technicznej i finansowej. (KAP).

Nowe władze sanacyjnej „Straży Przedniej“.

Ostatnio odbyło się w Warszawie doroczne zebranie rady naczelnej organizacji sanacyjnej „Straż Przednia“, która — jak niedawno pisaliśmy — objąć ma „wychowanie“ młodzieży szkół średnich w duchu „państwowym“. Na prezesa organizacji wybrano A. Skwarczyńskiego. Do rady naczelnej wybrano: delegatów okręgów dr. E. Balińskiego — **Lwów, prof. C.** Ehrenkreutzową — Wilno, B. Sekutowicza — Lublin, **M. Szyszko — Kraków,** prof. C. Znamierowskiego — Poznań. pozatem W. Ambroziewicza, dr. St. Byliny, dr. J. Dąbrowskiego. dr. M. Grażyńskiego, dr. A. Hertza. J. Hoppego. Z. Kaczkowskiego, **prof. Wałek-Czarneckiego,** plk. W. Kilińskiego, dr. M. Koczwarę, dyr. J. Makucha, St. Podwysockiego. H. Pohoską, St. Poźniaka, Wł. Sieroszewskiego, M. Strońską, E. Staniewiczową dr. J. Biłka, M. Wittcównę, J. Pic de Replonge'a.

Nagrodę muzyczną otrzymał kompozytor Morawski.

Jury nagrody muzycznej ministerstwa W. R. i O. P. na posiedzeniu w dniu dzisiejszym postanowiło przyznać nagrodę na rok 1932 **kompozytorowi Morawskiemu za balet „Świtezianka“.** Balet ten wystawiony był w operze warszawskiej. Nagroda wynosi **5 000 zł.** Decyzja jury podlega aprobacie ministerstwa W. R. i O. P.

Cała rodzina przeszła na judaizm.

Z Sosnowca donoszą o przejściu na judaizm urzędnika kolejowego, Mikołaja Niedbały wraz z żoną i dwojgiem dzieci. Ojciec przyjął imię Abraham ben Abraham, żona imię Sara, a synom, 6-letniemu i drugiemu 4-letniemu nadano imiona Izaak i Jakób. Nowi wyznawcy talmudu **wyjeżdżają podobno do Palestyny.** Dziennik żydowski „Chwila“ donosząc o tym wypadku, zaznacza, że Niedbała „postanowił przejść na judaizm, ku któremu odczuł gorącą sympatję“.

Bandyta steroryzował cały personel biurowy.

Onegdaj w śródmieściu Będzina dokonano zdumiewająco śmiałego napadu rabunkowego na skład soli. Napadu dokonał jeden człowiek. Mianowicie do biura składu, gdzie znajdowały się wtenczas 4 osoby, wtargnął jakiś mężczyzna z rewolwerem w ręku, krzycząc: „ręce do góry“! Obecni z przerażeniem usłuchali bandyty, który ze spokojem przeszukał kasę, **rabując 2.200 zł., poczem szybko się ulotnił.** Po kwadransie dopiero jeden z urzędników odważył się zawiadomić policję, która zarządziła pościg, jednak bez rezultatu.

———•———

NAPADY NA POCIĄGI WĘGLOWE. Na szlaku kolejowym Piotrków—Baby w dyrekcji warszawskiej, zorganizowana banda napadła na pociąg, **rabując w czasie biegu pociągu około 10 tonn węgla.** Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli. — W pociągu na szlaku Mogilno—Kołodziejowo na linji Poznań—Toruń, **zabity został przez posterunkowego P. P. nieznany osobnik, rabujący węgiel z wagonu.** Wagon ze zwłokami zabitego przekazany został na stacji **Kołodziejowo** do dyspozycji władz śledczych.

———:o:———

Przed ważnemi wypadkami na Dalekim Wschodzie.

Po krwawem starciu wojsk japońskich z chińskiemi pod Szanghaj-Kłanem, nastąpiła chwilowa przerwa w działaniach wojennych. Obie jednak wrogie strony przygotowują się **do nowej kampanji. Japończycy dążą do zawładnięcia całą prowincją** Dżehol i do wcielenia jej w skład państwa Mandżukuo. Chińczycy zaś gromadzą koło muru chińskiego swe najlepsze dywizje, by wyprzeć wojska japońskie z zajętych dotychczas stanowisk i nie dopuścić do zajęcia Pekinu lub Tjensinu.

Sytuację obecną na Dalekim Wschodzie doskonale wyjaśnia pismo „Daleki Wschód“, wychodzące w Harbinie.

POD SZANCHAJGUANIEM.

Wypadki pod Szanchajguaniem — czytamy — przybierają coraz poważniejszy charakter. Obydwie strony przygotowują się do działań wojennych i obydwie strony: chińska i japońska **zapewniają, że brak im tendencyj agresywnych i że myślą jedynie o obronie.**

Chińczycy posądzają swoich przeciwników o chęć wtargnięcia do Chin Północnych i opanowania ważnych centrów tego kraju. Marszałek Dżan-Siue-lan skupia swoje siły w kierunku Szanchajguania, gdzie rozlokowane, one są w trzech linjach obronnych: dowódcą pierwszej jest gen. Ho-Czu-go, drugiej gen. Wan-Fu-lin, b. gubernator prowincji cycykarskiej; trzecią linją obronną dowodzą gen. Juj-Siue-czun i Szan-czen. Ogólna ilość żołnierzy wynosi 130 tysięcy ludzi, armja ta posilkowana jest przez liczne oddziały ochotników.

Studenci chińscy ze szkół wyższych z Tientsinu i Pekinu opuszczają masowo uczelnie i udają się na front. Generał Caj-Tin-kaj dowódca 19 armji chińskiej, która tak dzielnie walczyła pod Szanghajem z Japończykami, osobiście opiekuje się oddziałami ochotniczemi. Ochotnicy studenci uzbrojeni są „w szable, karabiny najnowszych systemów, hełmy stalowe i granaty ręczne“. Oddziały ochotnicze przed wyruszeniem na front rzucane są w masy, gdzie uprawiają zaciekłą agitację antyjapońską. Fale ruchu antyjapońskiego wzbierają i obecnie zagrażają bezpośrednio okręgowi Tientsińskiemu i samemu miastu Tientsinowi, gdzie skupione są interesy handlowe państw europejskich.

Dochodzą wieści, że wdowa po wielkim wodzu duchowym Chin, dr. Sun-Jatsenie p. Sun-Czin-lin przybyła do Chin Północnych gdzie podobno **bierze czynny udział w ruchu i propagandzie antyjapońskiej.**

Japońska agencja „Kokucu“ donosi, iż przez Pekin w kierunku Szanchajguania na północ przejeżdżają oddziały ochotników studentów z Szanghaju; oddziały szanghajskie destrukcyjnie wpłynęły na życie akademickie w Pekinie, gdzie akademicy miejscowych szkół wyższych wzorem swoich kolegów z południa, zaczęli tworzyć oddziały ochotnicze. Sale wykładowe w uniwersytecie Juańtsin i innych uczelniach świecą pustkami, wielkie demonstracje akademickie przeciągają przez ulice Pekina. Stan w mieście podniecony. Z pod Szanchajguania i okolic przyległych donoszą o krwawych potyczkach chińsko-japońskich. Dowództwo japońskie całą winę za wypadki składa na Chińczyków, twierdząc, że ci systematycznie prowokują wojska japońskie do wystąpień, bombardując stacje kolejowe, na których się znajdują oddziały wojsk japońskich. W celu uniknięcia krwawej wojny Japończycy wysuwają następujące postulaty rozejmu: 1) marszałek Dżan-Siue-lan, jako naczelny dowódca wojsk chińskich w Północnych Chinach uroczyście przeprosi dowództwo japońskie za uczynioną prowokację. 2) wojska chińskie cofną się do linji rzeki Siche, tworząc w ten sposób pomiędzy pozycjami obydwu wrogich stron pas neutralny, którego żadna ze stron nie będzie mogła przekroczyć.

Nie wiadomo, czy Chińczycy zgodzą się na te warunki i czy rozejm nastąpi i jeżeli nawet nastąpi, to czy będzie długotrwały. Tymczasem konflikt Szanchajguański zyskuje na sile i grozi lada chwila wylać się w nowe krwawe starcie zarówno niebezpieczne dla Chin jak i dla Mandżu-Go.

SYTUACJA WE WSCHODNIEJ MANDŻURJI.

W początkach stycznia b. r. wojska japońskie zajęły stację Pogranicznaja, leżącą na granicy Mandżurji i sowieckiego „Primorja“, uwalniając w ten sposób cały odcinek Wschodni Kolei Wschodnio-Chińskiej od oddziałów partyzantów chińskich.

Przeszło 3.000 b. partyzantów skupiło się w Pogranicznej i wyraziło chęć służenia pod sztandarami Mandżu-Go. Dnia 8 stycznia przedstawiciele dowództwa wojsk japońskich na czele z generałem Chirose, dokonali przeglądu tej nowej brygady i przyjęli przysięgę na wierność Nowemu Państwu.

Generał Dyn-czao, jeden z największych przywódców powstańców chińskich w Mandżurji wschodniej, również miał przesłać do dowództwa japońskiego list z deklaracją gotowości przejścia „na służbę“ do Mandżu-Go. Drugi przywódca buntowników gen. Wan-De-lin umknął z oddziałami swemi na terytorjum sowieckie.

W związku z opanowaniem linji kolejowej przez Japończyków na wschodzie, nastąpiło uspokojenie w całej tej połaci kraju. Życie wraca do normalnego koryta. Teroryzowana przez partyzantów chińskich ludność powraca do zrujnowanych domostw i gospodarstw i intensywnie zaczyna leczyć rany, zadane zawieruchą wojenną.

Pociągi z towarami zaczynają przybywać z Harbina, do poszczególnych stacyj kolejowych na Wschodzie, gdzie się odczuwa brak najniezbędniejszych produktów i rzeczy.

SYTUACJA NA ZACHODZIE.

Z Hajłaru donoszą, iż w związku z uwolnieniem Bargi od wojsk Su-Bin-wena przez Japończyków, odbyły się tutaj **olbrzymie manifestacje mongolskie na cześć nowego państwa.** Wielka manifestacja „ludowa“ odbyła się w dniu 9 stycznia b. r. Od wczesnego poranku mieszkańcy Hajłaru zebrali się tłumnie przed sztabem grupy majora Chattoki w ilości 20.000 ludzi, wszyscy trzymali w ręku chorągiewki Mandżu-Go i Japonji. O godzinie 10 rano odbył się przegląd wojsk japońskich. W przeglądzie udział brała kawalerja mongolska.

Ujęcie konfidenta G. P. U.

We wsi Mikołajewszczyzna gm. ostrowskiej zatrzymano poszukiwanego od 12 lat **dezertera i mordercę Szewczonka Michała,** który w 1921 roku zbiegł na teren Rosji sowieckiej. Po 8 latach pobytu na terenie Rosji Szewczonek wrócił do rodzinnej wsi. Znajomym opowiadał, że karę za swoje czyny odbył. Przed tygodniem do wsi przybył niejaki Piort Urwanko, który przed rokiem zbiegł z Mińska. Urwanko, będąc u sołtysa, zauważył tam Szewczonka, który jak się okazało, był konfidentem GPU. w okręgu mińskim i spowodował aresztowanie Urwanki. Urwanko powiadomił o tem władze, które zatrzymały Szewczonka. W wyniku dochodzenia wyszło dopiero na jaw, iż jest on poszukiwanym przestępcą przed 12 laty.

———o———

TYSIĄC TURYSTÓW ANGIELSKICH PRZYBĘDZIE DO POLSKI. W sierpniu br. **zawinie do portu w Gdyni** statek angielski o pojemności 16 tysięcy ton, wiozący 1000 turystów angielskich. Statek zatrzyma się w Gdyni na przeciąg 12 godzin, czas ten wyzyskany będzie celem pokazania turystom portu gdyńskiego oraz Szwajcarji Kaszubskiej. Czynione są starania, aby również i inne wycieczki okrętów angielskich na morzu Bałtyckiem zawijały i do Gdyni, która dotychczas była zwykle omijana.

PODPALANIE BUDEK GRANICZNYCH PRZEZ NIEMCÓW. W tych dniach około północy strażnik graniczny zauważył w budce granicznej **na terenie Rudy Śląskiej tlejący ogień.** W budce znajdowały się **dwie butelki z benzyną.** Ogień zgaszono. W kilka minut potem funkcjonarjusze policji zauważyli dwóch osobników, którzy **wrzucili słomę do innej budki granicznej,** lecz nie zdołali ich ująć. Ci sami osobnicy usiłowali po pewnym czasie znowu budkę podpalić, zauważeni, **zbiegli za granicę niemiecką,** przyczem zaznaczyć należy, że strażnicy niemieccy, znajdujący się w pobliżu zajścia, nie reagowali na przejście granicy podpalacza, ani na fakt, że obrzucali oni strażników polskich kamieniami.

Fabryki rozwodów.

„Jednota“, organ konsystorza ewangelicko-reformowanego w Warszawie zamieścił **ostatnio protest superintendenta Skierskiego i innych duchownych przeciw postępowaniu Zboru reformowanego wileńskiego. Powodem tego** wystąpienia było zwolnienie przez zbór wileński duchownego Ostachiewicza, który **ostro krytykował masowe przyjmowanie „konwertytów“, w sposób nie licujący z powagą kościoła.**

Zatarg zborów warszawskiego i wileńskiego — donosi K. A. P. — datuje się już oddawna. Powodem jest przedewszystkiem **„fabryka rozwodów“,** które za pieniądze, z podeptaniem praw Bożych i ludzkich, udziela masowo zgłaszającym konsystorz reformowany wileński. — Z tej racji **pastor zboru, Jastrzębski, został swego czasu skazany przez Sąd Okręgowy wileński na 6 miesięcy więzienia.** Takie postępowanie musiało wywołać słuszne protesty ze strony wyznawców tego kościoła. Duchowny Ostachiewicz, który ośmielił się wystąpić przeciwko praktykom rozwodowym Konsystorza wileńskiego, został złożony z urzędu.

Konsystorz prawosławny w Warszawie zawiadomił panią J. G. (nazwisko znane jest Katolickiej Agencji Prasowej) o rozwiązaniu wyrokiem sądu duchownego, małżeństwa z winy męża. Zawiadomiono ją równocześnie, że przysługuje jej **prawo apelacji za opłatą 120 złotych.** Zawiadomienie to podpisał członek konsystorza ks. J. Kowalenko.

Należy zaznaczyć, że osoby, o których mowa, **należą do Kościoła katolickiego i w tym kościele brały ślub przed 20 laty.** Najdziwniejszem zaś jest to, że konsystorz prawosławny, **działający u nas na podstawie przedwojennych przepisów,** kiedy Cerkiew prawosławna w państwie rosyjskiem była **wyznaniem panującem, mimo, że ślub był zawarty w Kościele katolickim, wzywa przed swoje forum współmałżonków i udziela im rozwodu.** Protest przeciwko niewłaściwości sądu prawosławnego nad katolikiem nic nie pomaga. Zarówno **dyrektor departamentu wyznań, jak i prokurator sądu państwowego odmawiają swej pomocy i nie interwenjują.** B. urzędnik konsystorza prawosławnego, p. G., znający arkana jego spraw rozwodowych, oświadczył redakcji K. A. P., że **w ciągu 5 lat rozwiedziono w konsystorzu prawosławnym warszawskim zgórą 5000 małżeństw katolickich.** Zyski z tego procederu wynoszą miljony złotych! (KAP).

Z całego świata.

Lindberghowi usiłowano porwać drugiego syna.

W Roanocke (Stan Wirginia) aresztowano dwu osobników pod zarzutem usiłowania wymuszenia od słynnego lotnika Lindbergha 50 tys. dolarów pod groźbą porwania drugiego jego syna, 6-miesięcznego. Policja na wiadomość o pogróżkach podłożyła w umówionem miejscu czek na 17.000 dolarów. Na drugi dzień z czekiem tym zwrócił się do banku pewien osobnik. Został on aresztowany w chwili, gdy wychodził z banku i podchodził do innego, czekającego na niego mężczyzny.

———•———

POLAK ZDOBYWCĄ NAGRODY W STANACH ZJEDN. Student Uniwersytetu w Michigan, Mateusz Macek, Polak, zdobył pierwszą nagrodę w sumie 200 dolarów za **referat w języku niemieckim o życiu i pracach Goethego.** W konkursie brali udział studenci z 51 kolegjów 25 stanów.

DEFRAUDACJA W SOWIECKIM BANKU PAŃSTWOWYM. Sowieckie źródła oficjalne donoszą o nadużyciach i defraudacjach w prowincjonalnych oddziałach sowieckiego banku państwowego. **W kilkunastu oddziałach tego banku zdefraudowano zgórą 500.000 rubli.** Defraudantom udało się zbiec.

B. KRÓL ALFONS W BOMBAJU. Z Bombaju donoszą, że przybył tam b. król hiszpański Alfons. Po krótkim pobycie w Bombaju udał się król Alfons do swego syna, infanta Jaime'a, oficera marynarki angielskiej.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za luty.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Społeczeństwo i sztuka.

Kilka bodaj uwag o stosunku naszego społeczeństwa do sztuki należy na tem miejscu wypowiedzieć z okazji dorocznego walnego zgromadzenia T-wa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, które odbyło się w dniu 4. bm. — Przebieg obrad był zresztą zupełnie normalny. Opozycjoniści, którzy gotowali się do generalnego ataku na zarząd T-wa. nie przybyli i obeszło się bez burzy. Wszystko pozostało zatem po dawnemu, tylko skład nowego zarządu uległ nieco zmianie, bo na miejce p. Cybulskiego, który ustąpił. wybrano p. Dra Tadeusza Seweryna, znanego w naszem mieście artystę-malarza, pedagoga i teoretyka sztuki. Nie chodzi mi jednak o dokładne sprawozdanie z posiedzenia. ale chcę zaakcentować podkreśloną w dyskusji **smutną sprawę sprzedaży eksponatów na wystawach. Poprostu sprzedaż dziś nie istnieje.** Gdy w r. 1930 wynosiła kwota ze sprzedaży 21.050 zł., to w r.1931 8.000 zł., a w roku 1932 spadła do kwoty 3.230 zł. przy 1.200 obrazach, które w ciągu wystaw roku ubiegłego wystawiono. Jeştto groźny obraz stosunków. objaw groźny nie tylko ze stanowiska artysty, ale wogóle twórczości polskiej. Okazuje się, **że artysta polski pracuje w pustce wśród powszechnej obojętności.** Nikt się o niego nie troszczy i nikt mu jakoś nie pomaga i to nietylko w szerokich masach społeczeństwa. wśród których panuje absolutna negacja sztuki i brak zrozumienia dla jakichkolwiek artystycznych porywów. **Ten niedorozwój pod względem racjonalnego ustosunkowania się do sztuki istnieje i w kulturalniejszych warstwach naszej inteligencji.** Stosunek jej do sztuki pozostawia wiele do życzenia.

Nie bądźmy jednak jednostronni i przypatrzmy się. czy jest lepiej pod tym względem gdzieindziej. Otóż jakkolwiek w całej powojennej Europie rozpanoszyło się chamstwo i analfabetyzm wśród mas w odniesieniu się do sztuki, to jednak jest różnica na naszą niekorzyść w tym kierunku między nami a sąsiadami zachodnimi, n. p. Francją, a Niemcami, nie mówiąc już o innych krajach. Nad podniesieniem kulturalnem społeczeństwa współpracuje tam umiejętnie rząd i szkoła. dając pożądane oparcie instytucjom artystycznym. Nad artystami roztacza się specjalną opiekę. My niestety pozostajemy w tyle, **bo u nas głównem poparciem państwa i społeczeństwa cieszą się raczej wszelkie gałęzie sportu.** Praca nad wychowaniem duchowem i umysłowem narodu jest zepchniętą na plan dalszy, a opieka państwa i społeczeństwa nad pracą twórczą artystów jest niewystarczającą, nieodpowiednią lub dorywczą. A nie należy przecież zapominać, że pierwiastek duchowy. dorobek kulturalny danego narodu ma trwalsze i potężniejsze walory, niż wszelka siła fizyczna. Trzeba podkreślić, że w dziedzinie kultury duchowej sztuka zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Dzieła sztuki są skarbnicą życia duchowego każdego narodu i stanowią dla niego bezcenny, królewski dar. Uprzytomnijmy sobie, że sztuka nasza poza walorem kulturalnym. społecznym, stanowi i potężny walor polityczny i to o charakterze międzynarodowym, gdy artyści nasi zdobywają na przykład: nagrody olimpijskie.

Dziś zatem, gdy warunki pracy dla wszystkich naszych artystów są ciężkie, czyż społeczeństwo nie powinno zrozumieć, że nie można obojętnie patrzeć na niedolę tych, których nazywa się „solą narodu“, a którzy wskutek ogólnej depresji finansowej i zabójczej atmosfery obojętności nie mają poprostu za co tworzyć?

S. M. M.

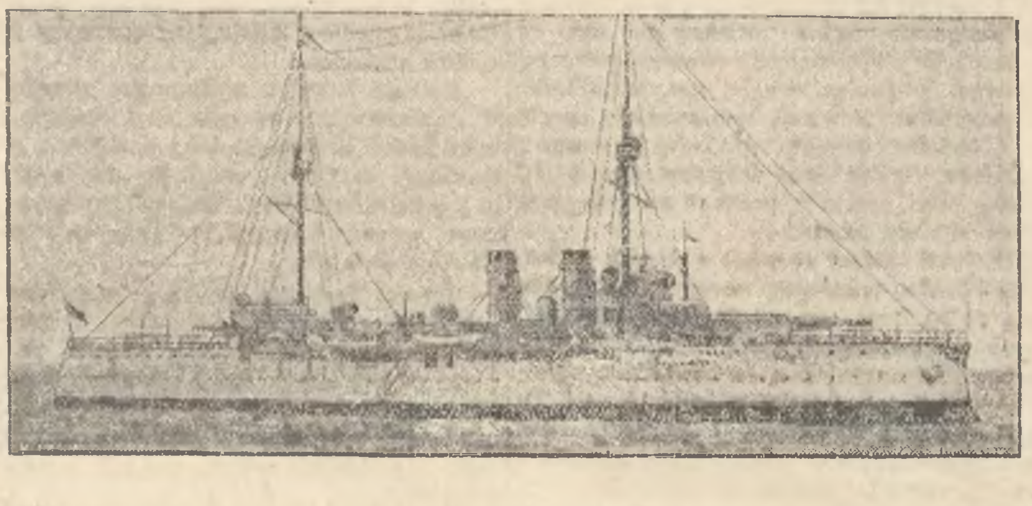
Rzeczy ciekawe

NIE WOLNO KOPJOWAĆ MODELI. W Paryżu aresztowano na skutek skargi związku modystów i modystek obywatela amerykańskiego. Oskara Grube. Grube został przyłapany na gorącym uczynku zdejmowania kopji modelu sukni w jednym z wielkich magazynów mód. Po dokonaniu rewizji w mieszkaniu Amerykanina okazało się, że wysłał on niedawno do Ameryki zgórą 200 kopji modeli paryskich, a pozatem obsługiwał też wielkie firmy krawieckie w Wiedniu, Zurychu, Berlinie. Grube dysponował całym sztabem pomocnic. które występowały w charakterze klijentek w magazynach, a przy tej okazji kopjowały modele.

CZY WIECIE ŻE... — Tramwaje w Pradze czeskiej wystąpiły do ministerstwa oświaty z prośbą o przełożenie wykładów w szkołach na godz. 8.30 rano, zamiast 8-ej, aby uniknąć zbyt wielkiego natłoku w wagonach podczas godzin rannych. — Koleje w Czechosłowacji eksploatują na własną rękę linie autobusowe długości 8.127 km., na których biegną autobusy w liczbie 650 wozów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Holenderski pancernik „De Zeven-Provincien“



na którym wybuchł bunt załogi. Za pancernikiem ruszyły w pogoń okręty wojenne z Batawji, pościg został uwieńczony pomyślnym rezultatem.

O przyszłość katolickiego Uniwersytetu w Lublinie

Z kół teologicznych otrzymaliśmy następujący artykuł:

W dyskusji, jaka się wywiązała i dalej trwa dookoła projektu nowej Ustawy Uniwersyteckiej, przeoczono jeden, bardzo naszem zdaniem doniosły i poważne w sobie kryjący niebezpieczeństwa szczegół. Na szczegół ten pragniemy zwrócić publicznej opinji katolickiej uwagę tą krótką, ściśle rzeczową notatką.

W projekcie ministerjalnym jest osobny artykuł 55, mówiący o szkołach akademickich prywatnych. Przewiduje on, że szkoły te mogą „otrzymać w drodze ustawy wszystkie lub niektóre prawa państwowych szkół akademickich, o ile a) są należycie wyposażone, b) posiadają dostateczną liczbę wykładających o wysokich kwalifikacjach naukowych, c) poziom studjów i programów naukowych odpowiada poziomowi szkół akademickich, d) przy przyjmowaniu w poczet studentów stosują te same wymogi, które stawiane są w szkołach państwowych“.

O ile zatem jakiejś szkole akademickiej prywatnej zostaną przyznane pełne lub niektóre prawa szkół państwowych, to wtedy do nich stosują się przepisy ustawy 1) o wyborze rektora i prorektora, tak atakowane przez profesorów uniwersytetów państwowych. 2) powołanie na profesora tych szkół podlega zatwierdzeniu Ministra WR i OP. 3) statut szkoły i wszelkie w niej zmiany podlegają takiemuż zatwierdzeniu po wysłuchaniu opinji ogólnego zebrania profesorów i wreszcie 4) Minister ma prawo zawieszać nadane prawa. o ile szkoła nie stosuje się do tych przepisów lub do statutu.

Referent projektu prof. Uniwersytetu Lubelskiego Dr. I. Czuma, obok bardzo drobnych, nie mających zasadniczego znaczenia poprawek, wstawił w artykule następnym (56-tym) propozycję, by równocześnie z tą Ustawą przyznać prawa szkół państwowych także i Katolickiemu Uniwersytetowi w Lublinie. obok Głównej Szkoły Handlowej, i Wolnej Wszechnicy w Warszawie.

Jest to oferta w stronę katolików pozornie korzystna. W rzeczywistości bardzo niebezpieczna. Uniwersytet katolicki, o ile ma spełnić swoje zadania. musi pozostać wolnym, mieć wielką swobodę ruchów i nie może być krępowany ścisłą zależnością od władzy państwowej. Dlatego też. by uniwersytety katolickie miały tę swobodę ruchów, nie istnieje na nich wybór rektorów, **ale rektorzy są mianowani przez władze kościelne**, w ten sposób daje się gwarancje zachowania czystości kierunku i ducha katolickiego. Gdyby więc poprawka prof. Czumy miała przejść. ten przywilej uniwersytetów katolickich. przestałby istnieć. rektor byłby wybieranym przez profesorów. statut szkoły również przez nich uchwalanym. a minister miałby bardzo szeroką ingerencję w sprawy i w życie szkoły. Wskutek tego nasuwają się bardzo poważne wątpliwości. czy ofertę tę można przyjąć. **Timeo Danaos et dona ferentes.**

S. B.

Teatr i kino.

ZASP o imprezie p. Pawłowskiego.

Zarząd główny Zw. Artystów Scen Polskich (ZASP) zamieścił w prasie stołecznej komunikat w sprawie **skandalicznej gospodarki finansowej w Związku i Teatrze „Artystów“** przy ul. Karowej w Warszawie, podając w tym komunikacie szereg ciekawych faktów i szczegółów. dotyczących tej niefortunnej imprezy.

Komunikat potwierdza, podaną już przez nas wiadomość, że Teatr „Artystów“ nie prosperował od początku i ZASP wytężał wszystkie siły i **lekkomyślnie nie szczędził kosztów**, by upadkowi jego zapobiec. W imprezę tę. kierowaną przez p. Pawłowskiego. pakowano na marne coraz większe sumy. Ogólne zatem **straty, spowodowane przez p. Pawłowskiego, wynoszą ostatecznie 101 tysięcy 333 zł.**

O działalności p. Pawłowskiego poza Związkiem, czytamy w komunikacie: „Wracając do sprawy Teatru Artystów na Karowej, na liczne zapytania, skierowane do nas w tej sprawie. zmuszeni jesteśmy oświadczyć. że co dotyczy osoby p. Pawłowskiego i jego spraw, toczących się poza Związkiem. ZASP nie czuje się kompetentnym wypowiadać się na te tematy. a tem bardziej spraw tych kwalifikować. O ile są w nich zagadnienia organizacyjne i zawodowe, zajmie się niemi najbliższy walny zjazd“.

Oszukańcze skracanie filmów.

Szereg miast prowincjonalnych wystąpił ostatnio do ministerstwa spraw wewn. ze skargami na postępowanie nieuczciwych właścicieli kinoteatrów. Skargi te dotyczą **machinacyj, w związku z t. zw. podatkiem miejskim** od przedstawień w kinoteatrach.

Jak wiadomo. wymiar tego podatku zależy od artystycznej kwalifikacji filmu. **Najmniejszą stawkę płaci się od filmów naukowych.** By płacić mniejszy podatek, właściciele kinoteatrów dodają do t. zw. „przebojów“. filmy naukowe o wątpliwej wartości. Przy kwalifikowaniu programu filmy te wypełniają teoretycznie 50 do 60 procent przedstawienia. Ale, gdy władze miejskie dokonają wymiaru podatku, **właściciele kinoteatrów skracają filmy naukowe**, „przedłużając“ nienaukowemi. Oto w jaki sposób oszukują władze miejskie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyda — na podstawie złożonych skarg — odpowiednie zarządzenia.

Marzenia filmowców a rzeczywistość.

„The New-Yorker“ podaje interesujące cyfry. których wymowa powinna działać ostrzegawczo na licznych kandydatów i kandydatki do tytułu gwiazdora filmowego. Oto w r. 1932 w ateliers filmowych Hollywood'u **poddano próbnym występom 12.532 osoby, z których tylko 4 (cztery) zostały zaangażowane;** 953 gwiazdy nagrodzone na konkursach filmowych przybyły z Europy do Hollywood. została tam tylko jedna, a 952 wróciły z niczem do domu; sprowadzono do Hollywood 38 zagranicznych gwiazd jako namiastki Grety Garbo, ale ani jedna z nich nie utrzymała się na tem eksponowanem stanowisku.

Ruch wydawniczy.

„WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE“. Ukazał się zeszyt 4 „Wiadomości Statystycznych“. wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, ukazującego się w językach: polskim i francuskim 3 razy na miesiąc. Zeszyt ten zawiera w tablicach i wykresach ostatnie dane. dotyczące: stanu gospodarczego Polski oraz państw zagranicznych w zakresie produkcji, handlu komunikacji, cen, pracy. zrzeszeń gospodarczych. kredytu. demografji i zdrowotności oraz działy różne.

Sport.

Z narciarskich mistrzostw świata w Insbrucku.

W czwartek odbył się w Insbrucku bieg slalom. Warunki śnieżne nieco lepsze, od rana zresztą padał śnieg. Walka o pierwszeństwo toczyła się pomiędzy Austrjakami i Szwajcarami. Polacy nie wzięli udziału w zawodach.

Oficjalne wyniki slalomu panów przedstawiają się następująco: w pierwszym i drugim biegu zwyciężył **Anton Seelos** (Austrja) w czasie 1:19.1 i 1:10.8 (najlepszy czas biegu). 2) Lantschner (Austrja) 1:21.7 i 1:18.1. 3) Steuri (Szwajcarja) 1:24.6 i 1:16.1. Pierwszy Niemiec Daeuber znalazł się dopiero na 5 miejscu. — W punktacji drużynowej triumfowała drużyna **austrjacka** w czasie 10:50.4.

Zmienne szczęście naszych tenisistów w Kopenhadze.

W pierwszym dniu pobytu naszych tenisistów w Kopenhadze rozegrano trzy pojedyncze spotkania. w tem dwa panów i jedno pań.

Obaj nasi reprezentanci doznali **przykrej porażki**, a mianowicie: **Tłoczyński** przegrał z **Ulrichem** w dwóch setach 2:6 4:6. a **Wittman łatwo uległ Jacobsenowi** również w dwóch setach 1:6, 2:6.

Jedyne zwycięstwo dla naszych barw wywalczyła **Jędrzejowska**, która bez większego trudu pokonała w 3-ch setach panią Sperling. **Wynik** brzmi: 3:6. 6:4. 6:2 dla naszej tenisistki.

KRAKOWSCY LEKKOATLECI W BRNIE.

Rewanżowe spotkanie lekkoatletyczne **Cracovia—Vysokoszkolski Sport** odbędzie się w Brnie dnia 21 maja b. r.

Pierwsze spotkanie, rozegrane jesienią ub. r. w Krakowie, wygrali Czesi.

POLSKA NA CZWARTEM MIEJSCU TABELI PIŁKARSKIEJ.

Szwedzki dziennik „Idrottsbladet“ ułożył tabelkę klasyfikacji państw w piłce nożnej, według meczów międzypaństwowych, rozegranych w ub. roku.

Na pierwszem miejscu znajduje się **Austrja** — 8 gier i 13 pkt. Dalej: 2) **Szwecja** 12 gier, 11 pkt., 3) **Łotwa** 7 gier 9 pkt.. 4) **Polska** 4 gry 8 pkt.. 5) Bułgarja, a następnie: Holandja, Anglja. Włochy, Szwajcarja, Czechosłowacja. Węgry i t. d.

Naturalnie, tabelka ta nie ma nic wspólnego z rzeczywistym układem sił poszczególnych państw piłkarskich.

Od Administracji.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 11: św. Łucjana,
Niedziela 12: św. Antonjusza,
Niedziela 12: wschód słońca o godz. 7.25, zachód o godz. 17.05.

WŁAMANIE DO FABRYKI. W nocy z 7 na 8 bm. nieustaleni sprawcy włamali się do magazynu fabryki drutu inż. Kucharskiego przy ul. Zabłocie, skąd skradli 200 kg. cynku, kilka pasów transmisyjnych używanych, 1 pas nowy, 4 gwintownice. 1 panewkę mosiężną do łożyska, łącznej wartości około 1100 złotych. Dochodzenia w toku.

ODEBRANO PASEROM SKRADZIONE PRZEDMIOTY. Komisarjat P. P. w Krakowie przy ul. Starowiślnej 13, zakwestjonował u paserów różne przedmioty pochodzące z kradzieży na szkodę niewiadomych osób. W szczególności: 1 teczkę z książkami naukowemi, skradzionemi na dworcu osobowym w Krakowie na szkodę niewiadomej uczenicy, 1 zegarek złoty męski kryty. 1 zegarek srebrny kryty marki Omega, 1 zegarek metalowy na rękę, 1 łańcuszek złoty męski do zegarka, 1 pierścień złoty męski z brylantem, 4 pierścienie złote damskie. 1 srebrny pierścionek damski z różnemi kamieniami z monogramem Z. J., drugi z monogramem B. J., 1 papierośnicę srebrną wagi 2¼ dkg., 4 pióra wieczne złote. 1 teczkę skórkową. Poszkodowanych uprasza się o zgłoszenie się w Iszym Komisarjacie P. P. w godzinach urzędowych.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 20 do 22 gr; śmietanka słodka 50 do 60 gr; śmietana kwaśna 1 do 1.20; ser zwyczajny 1 kg. 60 do 80 gr: masło deserowe 2.80 do 3 zł; zwyczajne 2.50 do 2.60; jaja świeże sztuka 10 do 12 gr. jabłka 1 kg. 80 do 1.60: ziemniaki 8 do 10 gr; buraki ćwikłowe 20 do 12 gr; cebula 22 do 25 gr; pietruszka 18 do 20 gr; selery 20 do 22 gr; marchew 15 do 20 gr; włoszczyzna świeża 20 do 25 gr: kury sztuka 2 do 4 zł: gęsi 6 do 8 zł; indyki, indyczki 5 do 10 zł; karp żywy 1 kg. 2.20; lin 2 do 2.50: szczupak żywy 4 do 4.50; brzany, leszcze 3.50 do 4 zł; świnki 2 do 2.50; wiślane drobne i średnie 1.40 do 2 zł.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Romans" (premjera).

Niedziela popoł.: „Mademoiselle", — wiecz. „Romans".

Poniedziałek popoł.: „Dom otwarty" — wieczorem: „Opowieści Hoffmana".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Dobroczyńca ludzkości" (Buster Keaton).

ŚWIT: „Halka" (Ladis Kiepura).

APOLLO: „Białe szaleństwo" (Leni Riefenstahl).

SZTUKA: Raj podlotków (Anny Ondra).

UCIECHA: Wiktorja i jej huzar (Iwan Petrowicz).

BAGATELA: „Bezdomni" (Droga w życie).

ADRIA: „10 procent dla mnie" (polska komedja muzyczna). W rolach gł.: Mankiewiczówna. Walter i Krukowski.

SŁOŃCE: Liljanka ma kłopot z miłością (Liljana Harvey).

PROMIEŃ: „Syn białych gór" z Luis Trenkerem i Mary Glory.

ATLANTIC: „Bezdomni" (Droga w życie).

„DOM ŻOŁNIERZA". Od 9 do 11 bm. film pt. „Zbrukana lilja".

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film pt.: „Pieśniarz Paryża". W roli głównej Maurice Chevalier. Ponadto dodatek dźwiękowy i komedja.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA: 12 bm. o godzinie 3.30 pop. „Krakowiacy i górale"; wiecz. o 7.30: „Rewolucja małżeńska".

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę 12 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 10-tej, śpiewać będzie Chór gimnazjum VI. podgórskiego.

Otwarcie dorocznej wystawy „Sztuki".

W nadchodzącą niedzielę 12 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy dzieł najstarszego i najbardziej zasłużonego zrzeszenia „Sztuka", na którą złożą się dzieła członków „Sztuki", oraz zaproszonych gości. Otwarcie odbędzie się w salonach Pałacu Sztuki o godz. 11-tej przed południem. Na tę bogatą i ciekawą wystawę, która już dziś budzi duże zainteresowanie, złożą się obrazy: T. Axentowicza, Aneri, Borysowskiego, Dadleza, X. Dunikowskiego, K. Dzielińskiego, J. Hrynkowskiego, Stef. Filipkiewicza, W. Jarockiego, A. Jurkiewicza, A. Karpińskiego, A. Kędzierskiego, A. Majehra, E. Matuszczaka, I. Pieńkowskiego, S. Podgórskiego, Z. Prezbindowskiego, J. Rosena, K. Sichulskiego, A. Siemianowicza, W. Weissa. Plon więc jakościowo i ilościowo duży i pod względem artystycznym bardzo ciekawy. Wszystkie sale będą zajęte, a rozmieszczenie bogatego materjału spoczywa w rękach komisji, pracującej już od kilku dni.

„Akademja Morska" w Domu Katolickim

IMPONUJĄCA UROCZYSTOŚĆ W 13-TOLECIE ODZYSKANIA DOSTĘPU DO MORZA.

W dniu wczorajszym obchodził Kraków uroczyście 13-lecie odzyskania wybrzeża polskiego; o godz. 12-tej odbyła się w Domu Katolickim okolicznościowa Akademja dla młodzieży szkół wyższych i średnich. Przed estradą stanęły delegacje szkół i stowarzyszeń ze sztandarami; na samym przedzie wznosiło się drzewce, na które podniesiono banderę polską przy dźwiękach pobudki...

Licznie zebranej młodzieży w Złotej Sali Domu Katolickiego przedstawił się symboliczny obraz: scena, ustrojona świerkami, przypominała żywo wybrzeże Helu; ze stropu zwisały na łańcuchach duże symboliczne kotwice, zaś przez środek tła szedł czerwony pas sukna z polskim orłem w środku...

Na całość akademji złożyły się utwory orkiestrowe, solowe, chóralne, deklamacje i przemówienia. Po polonezie A-dur Chopina, wykonanym przez orkiestrę kolejową pod dyr. F. **Gemrata**, zagaił Akademję p. E. **Jaśko**, prezes Akad. Związku Morskiego, staraniem którego odbywała się uroczystość. Mówca podkreślił polskość wybrzeża i nierozerwalne więzy, które nas z niem łączą, oraz przypomniał obowiązek obrony Pomorza przed niemiecką zachłannością.

Po wykonaniu trzech pieśni przez Chór Akademicki wygłosił przemówienie p. wicewojewoda **M. Bilek.** Prelegent wspomniał owe radosne i rzewne chwile, gdy wojsko polskie pod wodzą gen. Hallera krok za krokiem posuwało się wgłąb Pomorza za ustępującą załogą niemiecką, by 10 lutego 1920 roku stanąć nad brzegiem morza i objąć je w posiadanie dla Rzplitej po 148-miu latach niewoli.

P. rektor **Michał Siedlecki**, kurator Akad. Zw. Morskiego przedstawił zebranym historyczne chwile, gdy Polacy stanęli na wydmach ubożuchnej wioski nadmorskiej, Gdyni. — Już wówczas padły słowa, że w tem miejscu wyrośnie polski port. A plany te już wkrótce potem zaczęto realizować. Każdy dzień, każda chwila przynosiła zmianę na lepsze. Zrazu stanęły drewniane pomosty. później powstały betonowe wybrzeża, kamienne mole, aż wreszcie horyzont zaczął się przyciemniać od lasu wyniosłych dźwigów i żórawi, dowodów wytężonej pracy.

Najbliżsi sąsiedzi — mówił p. rektor — z szyderstwem patrzeli na początkowe wysiłki Polaków około zbudowania portu i floty; wytrwałość polska zwyciężyła jednak. Wprawdzie nie możemy się równać z innemi mocarstwami co do liczebności statków, ale 68.000 ton towarów płynie pod polską flagą a 300.000 przepracowanych dni roboczych i 5 miljonów listów, jakie przewijają się rocznie przez pocztę w Gdyni, świadczą o wielkiej żywotności naszej placówki nadmorskiej.

Po tem przemówieniu odśpiewali kilka pieśni p. **Cz. Kozak** oraz p. **N. Dunajówna**, nagrodzeni hucznemi oklaskami zebranych. P. **Młodzianowski**, przedstawiciel Stow. Akadem., krótko zachęcił młodzież do poparcia zamierzeń Ligi Morskiej choćby skromnemi datkami, poczem przy dźwiękach hymnu narodowego dokonano opuszczenia bandery.

Na zakończenie orkiestra kolejowa wykonała „Polonię", uwerturę Wagnera, oraz mazura.

W akademji wzięli udział: imieniem województwa p. wicewojewoda **Bilek**, im. prezydjum miasta p. radca **Kubalski**, dalej rektor **M. Siedlecki**, z Ligi Morskiej pp.: dyr. **Seifert**, prof. **Wierzchowski** i prof. **Cybulski**, im. harcerzy inż. **Cieślewski** i w. innych. K. N.

Wieczorem o godz. 6-tej odbył się na Rynku gł. koło Ratusza capstrzyk orkiestr. W uroczystości wzięły udział delegacje sztandarowe szkół, harcerzy i organizacyj krakowskich.

Proces o podpalenie

„JAK PROSPEROWAŁA FIRMA „ORIENT"? — NIEWYJAŚNIONA CYFRA STRAT.

Wczorajszy dzień rozpoczął się od przesłuchania gen. Dra Zapałowicza, który zeznał, że był jednym z członków spółki Orient, że firma Orient do 1926 roku rozwijała się doskonale od 1926 r. jednak **popadała w pewne trudności materjalne**, zwłaszcza wtedy, gdy wojskowość przestała dawać zamówienia na towary. Świadkowi nic nie wiadomo o tem, by Skarb Państwa prowadził jakieś procesy z Firmą Orient wzgl. naodwrót. ani by Min. Spraw Wojskowych zabroniło Oddziałom wojskowym zawierania jakichkolwiek umów z Firmą Orient.

Świadek podobnie jak śp. gen. Sobolewski wystąpił około r. 1927 czy 1926 z Firmy Orient, a to z powodu wichrzeń wprowadzonych przez członka Zarządu Firmy Orient emer. mjr. Stan. Grzymka. Grzymek bowiem poza oczami Reicherta prowadził stale przeciwko niemu kampanję, podnosił szereg zarzutów, które następnie na podstawie badania ksiąg okazywały się bezzasadnemi a ponieważ jako udziałowca o większym udziale nie można było Grzymka ze spółki usunąć, przeto świadek nie chcąc być dalej mieszany w ustawiczne nieporozumienia sam ze spółki się usunął.

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący Dr. Cieślewski odczytuje relację Komendy P. P. wedle której okazuje się że Nowacki **nie jest znany jako płatny czy bezpłatny konfident policji.** Świadek Wojciech Duś, stolarz w Woli Duchackiej zeznaje, że Nowacki chwalił się przed nim wielokrotnie, że ma stosunki z wywiadowcami i policjantami, że sam jest **„detektywem"** jakby świadkowi coś zginęło, albo go ktoś okradł, niech się tylko do Nowackiego zgłosi, a on **„dobrze sprawą już pokieruje".**

Prokurator Dr. Boryczko zawnioskował dopuszczenie dowodu ze świadka Józefa **Steinberga**, a zastępca powództwa cyw. adw. Fendler wniósł, by świadka tego przesłuchać w **charakterze biegłego**, a to na tej podstawie, że był on w trzeci dzień po pożarze na miejscu, pod jego dozorem **zebrano i ugrupowano znalezione okucia** i zamki i na podstawie ilości znalezionego okucia wydał już pisemne prywatne orzeczenie. że wartość tych rzeczy **nie przenosiła kwoty 18.000 zł.** Obrońca Dr. Aschenbrenner **sprzeciwił się** przesłuchania Dr. Steinberga, gdyż okoliczności znalezienia na zgliszczach okuć żelaznych zostały już dostatecznie zeznaniami wyjaśnione i ponieważ orzeczenie nie może odnosić się do wartości wszystkich **mebli**, gdyż tylko **część mebli miała okucia**, a większa część mebli była dopiero w stanie surowym. Trybunał po naradzie postanowił przesłuchać Steinberga tylko jako świadka, a nie w charakterze biegłego.

Świadek Steinberg zeznaje, że na trzeci dzień po pożarze stwierdził, że dnia poprzedniego ludzie pod dozorem policji zebrali z zgliszcz pewną ilość okuć i zamków, wskazujących na to, że pewne ilości biurek i szaf zostały istotnie spalone. Świadek podaje ilości znalezionych części żelaznych i zeznaje, że oprócz tego widział pewną część mebli nadpalonych, nieużytecznych. Przewodniczący uchylił pytania stron odnośnie do ilości i wartości tych rzeczy.

Po przesłuchaniu tego świadka, odczytuje przewodniczący Dr. Cieślewski relację policji wedle której świadek **Borkowski**, dozorca w barakach jest **ciężko chory na gruźlicę** kiszek i do Sądu jawić się nie może. Prokurator Dr. Boryczko wnosi na pominięcie dowodu z przesłuchania tego świadka a ograniczenie się do odczytania jego zeznań. Obrońca Dr. Aschenbrenner sprzeciwia się temu wnioskowi, obstaje przy przesłuchaniu tego świadka bezpośrednio przez cały Sąd, z tem, że gdyby się okazało, że świadek ten do Sądu ani przyjść ani przyjechać nie może, Sąd może świadka tego przesłuchać u niego na miejscu w barakach w Płaszowie. Przy sposobności obrońca stawia wniosek **na przeprowadzenie wizji lokalnej na miejscu** Trybunał po naradzie ogłosił decyzję, że w pierwszym rzędzie zarządzi **zbadanie Borkowskiego przez lekarzy sądowych**, a od wyniku tego badania czyni zawisłą decyzję w sprawie wniosku powyższych. Następnie Trybunał przystąpił do przesłuchania szeregu świadków na okoliczności już mniej ważne, poczem o godzinie 5 popoł. odroczył rozprawę na dzień dzisiejszy.

Sprawa budowy „Domu Śląskiego" w Krakowie.

Komisja budżetowo-skarbowa Sejmu śląskiego w Katowicach postanowiła na onegdajszem posiedzeniu **odroczyć sprawę udzielenia subwencji na budowę Domu Akademika Śląskiego w Krakowie.** W sprawie tej wyjedzie komisja do Krakowa, celem obejrzenia gmachu na miejscu, oraz zbadania umowy między Z. O. K. Z. (obecnym właścicielem gmachu) a magistratem m. Krakowa. Dom ten o wartości około 1.200 tys. zł. (po wykończeniu), budowany jest na t. zw. prawie budowania, t. j. na gruncie będącym własnością m Krakowa. Po 60 latach ma przejść na własność gminy za cenę ¼ kosztów budowy.

Nadmienić należy. że już w swoim czasie zwróciliśmy uwagę na sposób prowadzenia budowy tego gmachu, nasuwający szereg zastrzeżeń. Ponieważ z tą sprawą wiąże się gospodarka finansowa Zw. Obr. Kresów Zach., będziemy musieli do tej sprawy obecnie powrócić.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na Tow. Chrześć. Front Gospodarczy zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Dyr. Bednarskiego — gen. Latinik 10 zł.

Odczyty.

„Co widziałem w Bolszewji"? Odczyt misjonarza z Japonji O. Mgr. Wilk-Witosławskiego, odbędzie się w niedzielę 12 b. m., staraniem Akad. Kół Misjologicznych, w lokalu tychże Kół przy ul. Kanoniczej 3 o godz. 7.15 wieczór.

„Zagadnienia wyprawy Olbrachta z r. 1497", odczyt dr. Fr. Papeego, odbędzie się na posiedzeniu Sekcji Krytycznej Pol. Tow. Historycznego, w sobotę 11 b. m. o godz. 6-tej wieczór, w sali przy ul. Gołębiej 20 I. p.

„Upadek materjalny lekarzy i środki zaradcze", odczyt dra W. Frommera. odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godz. 16-tej, w sali Tow. Lekarskiego (Radziwiłłowska 4), na Walnem Zebraniu Zw. Lekarzy R. P.

„John Galsworthy", odczyt, wygłosi Prof. Dr. R. Dyboski w Auli Un. Jag., w sobotę 11 bm. o godz. 6-tej wieczór. Odczyt urządza Koło Anglistów Un. Jag. wraz z Akad. Tow. Przyjaciół Anglji.

„Kwestja ruska w świetle etyki chrześcijańskiej", odczyt dr. M. Niwińskiego, odbędzie się 11 b. m. w sobotę o godz. 7 wieczór, w lokalu Zjedn. Pol.-Ruskiego „Zgoda" (Krupnicza 8).

Z sali sądowej.

O napad na drodze publicznej.

Przed trybunałem sądu apelacyjnego w Krakowie odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciw Ludwikowi **Sadłoniowi** i tow., oskarżonym o to, że dnia 31 maja 1931 r. — ułożywszy zgóry plan napadu, uzbroili **się w siekiery, młotki i kołki** i w liczbie 10 **napadli na idących z kościoła** na drodze publicznej w Przydonicy, koło Nowego Sącza — braci Edwarda i Wład. **Fałowskich** i ich towarzyszy i zadali im **szereg uszkodzeń cielesnych** siekierami oraz młotkami. tak, że poszkodowani **przez szereg miesięcy leżeli w szpitalu.** — Za czyn ten oskarżeni zasądzeni zostali wyrokiem sądu okręgowego w Nowym Sączu z dnia 30 października 1931 r. na karę więzienia przez **7 miesięcy.** Od wyroku tego wniósł apelację jedynie Ludwik Sadłoń i wyrokiem sądu apelacyjnego w Krakowie z dnia 3 września 1932 r. wyrok I. instancji został zatwierdzony, przyczem wykonanie kary zawieszono mu na 3 lata.

Sąd Najwyższy w Warszawie na skutek wniesionej kasacji przez obrońcę oskarżonego, wyrok powyższy uchylił i polecił sądowi apelacyjnemu przeprowadzenie nowej rozprawy, która odbyła się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem wiceprezesa sądu apel. dra Potempy. Trybunał apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy i wywodach prok. apel. dra Szukiewicza i obrońcy dra Pleszowskiego przyjął. że w czynie oskarżonych brak było zmowy i obniżył oskarżonym wymierzoną karę, którą im umorzył na zasadzie amnestji.

Życie gospodarcze.

Konkurencja warsztatów szkolnych.

Coraz częściej zdarzają się wypadki powierzania zamówień warsztatom szkolnym na wykonywanie rozmaitych robót. Dochodzi do tego, iż zamówienia obejmują wykonanie nietylko prostszych przedmiotów, ale skomplikowanych urządzeń maszynowych i instalacyjnych. Wysoce charakterystyczne pod tym względem jest uzyskanie ostatnio przez szkołę rzemieślniczo-przemysłową w Brześciu nad Bugiem **zamówienia ze strony magistratu tego miasta na roboty i dostawy związane z mechanizacją rzeźni miejskiej, mimo, iż fachowe przedsiębiorstwa polskie złożyły swoje oferty.** Niejednokrotnie było wykazane, że warsztaty szkolne, **mające robociznę bezpłatnie, wolne od podatków i opłat socjalnych, a nawet korzystające z subwencji przedsiębiorstw przemysłowych,** mają zawsze możność zaofiarowania ceny niższej od rynkowych. W obecnym okresie, kiedy wytwórczość prywatna znajduje się **w wyjątkowo ciężkich warunkach,** koniecznem jest **wyeliminowanie konkurencji warsztatów szkolnych,** przy jednoczesnem rozważeniu problemu, czy ich ekspansji nie daloby się dostosować do potrzeb wytwórczości prywatnej. Niewątpliwie w wielu dziedzinach możnaby znaleźć formy korzystnego współdziałania.

Wypłata dywidendy od akcji Banku Polskiego.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z Walnego Zebrania Akcjonarjuszy Banku P. nadmienić należy, że przypadająca dywidenda 8 zł. od jednej akcji 100-złotowej I. i II. emisji, ma być wypłacana począwszy od dnia 10 lutego 1933 r. Na akcje II. emisji, pozostające do tychczas w posiadaniu Skarbu Państwa, przypada 4 miljony złotych. Pozatem Skarb otrzymuje 124.8 tys. zł. jako udział w czystym zysku.

DUŻY SPADEK KONSUMCJI PIWA.

Konsumcja piwa w Polsce w styczniu b. r. wynosiła 55 tys. hektolitrów, wobec 93 tys. w styczniu 1932, **spadła więc o 40.8%.** Cyfra konsumcji styczniowej jest najniższa ze wszystkich dotąd notowanych w tym miesiącu.

—oo—

Waloryzacja ceł w Austrji.

Na onegdajszem posiedzeniu komisji finansowej parlamentu austrjackiego zapowiedział minister skarbu **waloryzację wszystkich ceł austrjackich,** gdyż począwszy od września 1931 roku kurs szylinga na rynkach zagranicznych spadł o 22%. Korona w złocie, która kosztowała 1.44 szylingi, kosztuje dziś 1.75—80 szylingów. Z tego powodu konieczna jest waloryzacja ceł o 22%. Ze względu na to, iż do takiej uchwały potrzebna jest większość 2/3 głosów, minister zaapelował do socjaldemokratów, by ze względów gospodarczych głosowali za tym projektem. „Arbeiter Ztg.“ zwalcza stanowczo projekt ministra skarbu, oświadczając że socjaldemokraci nie przyczynią się do podwyższenia ceł o 48 miljonów szylingów.

—oOo—

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). 4 proc. dolarowa 58 i pół, 59; poza giełdą: 7 proc. stabilizacyjna (tysiączki) 57 i pół, setki 60; waluty: Londyn 30.45; 30.65; Szwajcarja 172.25, 172.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Waluty:** Belgja 124.20; Holandja 358.60; Londyn 30.63; Nowy Jork 8.926; Paryż 34.86; Praga 26.43; Sztokholm 164.40; Szwajcarja 172.30.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski bez kuponu 73 i jedna czwarta, 74, 73 i pół. Tendencja utrzymana.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 43 i trzy czwarte; 4 proc. inwestycyjna 105, 104 i pół: 5 proc. konwersyjna 43 i pół; 6 proc. dolarowa 59.50, 60.75, 59.75: 4 proc. dolarowa 58 i trzy czwarte, 58.65, 58.75; 7 proc. stabilizacyjna 57.88, 58, 57.63. Listy zast. bez zmiany.

Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12.30 8.92.

Pożyczki w Nowym Jorku: dolarowa 59: stabilizacyjna 36 i pół, 57 i pół: warszawska 40 do 40 i jedna ósma: śląska 43 i pół, 43 i trzy czwarte.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.24 i jedna czwarta; Londyn 17.77: N. Jork 5.18 i jedna ósma; Belgja 72.12 i pół: Włochy 26.50: Hiszpanja 42.52: Holandja 208.20: Berlin 123.10: Wiedeń 73.12 i pół noty 59.42 i pół: Sztokholm 95.10; Kopenhaga 79.15: Oslo 90.95: Sofja 3.75; Praga 15.34: Warszawa 58.

Zmiana pokrycia złotego.

Kształtowanie się sytuacji finansowej polskiej od długiego szeregu miesięcy, wskazywało na konieczność zasadniczych decyzji. Bank Polski przestrzegając ściśle pokrycia statutowego, w miarę jak malały zapasy dewiz tworzących wraz ze złotem podstawę waluty — zmniejszał się systematycznie obieg banknotów, który na ultimo stycznia bież. roku spadł do kwoty 979 milj. zł. — gdy pod koniec grudnia 1929 wyrażał się cyfrą 1.340 milj. zł. Trzebaby wyjątkowo ruchliwego życia gospodarczego i ożywionych obrotów by przy tak małym obiegu pieniężnym, przy 3-miljardowym budżecie państwowym zdobyć możność dojścia do równowagi gospodarczej. Tymczasem przesilenie gospodarcze z wszystkiemi jego skutkami paraliżuje i zmniejsza te obroty, trudności piętrzą się z miesiąca na miesiąc. O pożyczce zagranicznej nikt nawet nie wspomina, obroty handlowe z zagranicy spadły do ułamka obrotów z lat konjunktury. Zmniejszył się też napływ kapitałów przekazywanych do kraju z emigracji (w roku ub. wyniósł według prowizorycznych obliczeń około 220 milj. zł.).

Gdy zatem obieg pieniężny na potrzeby życia gospodarczego nie wystarcza a napływu złota z zewnątrz oczekiwać nie można — powstawały samorzutnie różnego rodzaju projekty wypełnienia luki — uzupełnienia braków obiegu. Rozważano więc projekty emisji bonów skarbowych, zniżenia pokrycia złotego i t. d. Prof. Krzyżanowski sugestjami swojemi wypowiadanemi często na łamach prasy celował bezpośrednio w zagadnienie walutowe: „Należy zerwać ze sztywnością kursu złotego, dać mu się wahać...“. Nie wyjaśnił jednak bliżej jak za pomocą tej huśtawki usunąć braki istniejącego stanu rzeczy.

Co więcej — zaczęły powstawać i krążyć pieniądze — jeśli je tak można określić — pomocnicze w formie bonów, któremi n. p. ministerstwo robót publicznych, płaciło za uskutecznione dostawy materjałów, dalej kwity którymi fabrykanci wypłacali robotnikom ich zarobki, a za które posiadacz nabywał w sklepach potrzebne mu artykuły żywności, powstały w ten sposób emitowane niedawno przez magistrat stołeczny obligacje, któremi miasto uregulowało swe zaległe zobowiązania wobec dostawców, powstawał tak pieniądz drugi, trzeci, czwarty...

Lansowany obszernie w połowie ub. roku projekt emisji bonów skarbowych, znalazł niedawno konkretną formę w oświadczeniu min. Zawadzkiego w sejmie — jak się okazało jednak projekt ten został rychło wycofany. Zastąpiono go zmianą statutu Banku Polskiego, zwłaszcza artykułów 51, 52 i 53 dotyczących sposobu i wysokości **pokrycia** banknotów. Nowe ich brzmienie, zatwierdzone na czwartkowem walnem zebraniu akcjonarjuszy, przedstawia się następująco:

Art. 51: Obieg biletów bankowych oraz suma natychmiast płatnych zobowiązań Banku, przekraczająca 100 milj. zł., mają **być pokryte** conajmniej w wysokości 30 proc. zapasem złota w monetach lub sztabach. Przy obliczaniu pokrycia potrąca się: a) sumy, uzyskane z pożyczek, zabezpieczonych złotem Banku; b) zobowiązania Banku w walutach zagranicznych płatne w przeciągu 90 dni.

Art. 52: „Ilekroć pokrycie, obliczone w myśl art. 51, spadnie poniżej 30 proc., Bank płacić będzie skarbowi podatek od nadwyżki ponad sumę, pokrytą w wysokości 30 proc., według następujących norm: 2 proc. rocznie przy pokryciu poniżej 30 proc. i 4 proc. poniżej 25 proc. Obliczanie podatku odbywa się co 10 dni przy sporządzaniu bilansów dekadowych. Jeżeli procent pokrycia spadnie poniżej 30 procent stopa dyskontowa musi być wyższa ponad 5 proc. przynajmniej o ¼ część stopy podatku, płaconego skarbowi“.

Art. 53: „Bilety bankowe, znajdujące się w obiegu, które nie są pokryte złotem, muszą być pokryte: pieniądzmi zagranicznemi i dewizami, wekslami i innemi wartościami, zapasem polskich monet srebrnych i bilonu, który to zapas nie może jednak przekraczać 5 proc. ogólnej sumy emisji biletów bankowych: pożyczkami, zabezpieczonemi wartościami wyszczególnionemi w art. 63 statutu Banku, zapasem papierów procentowych, wyszczególnionych w art. 55 oraz długiem skarbu państwa na rachunku bezprocentowego kredytu, z którego skarb korzysta do sumy nie wyższej nad 100 milj. zł. przez cały czas trwania przywileju Banku.

Do dewiz w myśl punktu a) zalicza się: wierzytelności w bankach zagranicznych, czeki i przekazy na banki zagraniczne, oraz weksle, akceptowane przez firmy zagraniczne i płatne w ciągu 6 miesięcy“.

Jakież jest znaczenie i jakie następstwa powyższych zmian?

Już p. Wróblewski, prezes Banku odgradzając siebie i rząd od zamiarów i podszeptów inflacyjnych, niemniej szczerze zaznaczył, że „nie chce się bawić w ciuciubabkę i przyznaje, że przeprowadzona zmiana ma na celu stworzyć możliwość zwiększenia obiegu na wypadek gdyby to było potrzebne dla ożywienia życia gospodarczego“. Jest to zatem — według wzorów niemieckich, próba „Ankurbelung der Wirtschaft“, podniecenia zapadającego w marazm życia gospodarczego dodatkową emisją około 550 milj. złotych. Jest ono zaś tak wyczerpane ze środków obiegowych, że nie należy oczekiwać tych ujemnych skutków, jakieby w zwykłych warunkach emisja taka mogła ewentualnie za sobą pociągnąć. Pokrycie 40% kruszcowo-walutowe nie jest fetyszem dla którego należałoby bezwzględnie poświęcić możność udzielenia życiu gospodarczemu pewnej, niewątpliwej ulgi. Mamy zresztą pod tym względem przykład z wprowadzeniem w obieg zwiększonej emisji bilonu, które wobec nad miarę szczupłego obiegu pieniężnego ujemnych następstw nie wywołało. Trzeba się liczyć atoli z dużą rolą, jaką w zagadnieniach walutowych odgrywają czynniki natury psychologicznej. Z baczną uwagą trzeba będzie śledzić rewelacje z giełd pieniężnych, ewentualnie wahania kursu i popytu walut zagranicznych wreszcie sytuację tak ważnej dziedziny oszczędnościowej. Wzrasta też konieczność śledzenia fluktuacji odsetka protestów wekslowych w Banku Polskim. Kształtowanie się tych elementów w kierunku korzystnym zależne jest jednak przeważnie już nie od samego Banku Polskiego, ale od całokształtu stosunków gospodarczych i politycznych.

Mniejszy eksport i import

Jak wczoraj donosiliśmy bilans handlu zagranicznego w styczniu rb. wykazał niewielką stosunkowo nadwyżkę wywozu nad przywozem w kwocie 6.666 tys. zł. czyli o 8.731 tys. zł. mniejszą w porównaniu z grudniem. Wywóz zmniejszył się o **21.559** tys. zł. przywóz zmniejszył się o **12.828** tys. zł.

Zwiększył się wywóz desek i łat, cukru, nasion roślin pastewnych i traw, zmniejszył się natomiast eksport następujących artykułów: węgla o 3.9 milj. zł., jęczmienia o 2.7 milj. zł., żyta, żelaza i stali, parafiny, rudy, przędzy wełnianej i trzody chlewnej.

Wzrósł przywóz następujących artykułów: wełna i odpadki, ryż, rudy cynkowe, nasiona oleiste, zmalał natomiast import tytoniu, rudy żelaznej, juty, cytryn i pomarańcz, garbników, przędzy bawełnianej oraz bawełny i jej odpadków

—•—

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w dniu 10 b. m. następujące ceny:

Pszenica dworska czerwona 32—32.50; biała —; targowa stand. 27.75—28.50; czerwona dworska 74/75 kg. 34.50—35.25; żyto dworskie stand. 18.25—18.50; targowe stand. 17,75—18.25; owies dworski stand. 14—14.50; targowy stand. 12.50—13; jęczmień na krupy stand. 15.50—16; kukurudza krajowa 18.19; groch Wiktorja 28—31; zwykły jadalny 24—27; peluszka 18—19; fasola cukrowa biała (Jasiek) ręcznie wyb. 36—40; biała 19—20; Wachtel 20—22; mięszana kolorowa 18—20; bobik pastewny 15.50—16.50; wyka ciemna 16—17; szara 15—16; łubin żółty 12—13; niebieski 11—11.50; makuchy z orzecha ziemnego 50% 29—30; rzepakowe 14.50—15.50; lniane 21—22; słonecz. 46% białka i tłuszczu 18—18.50; soja śrót 46% 25—26; 35% słonecz. śrut extratowy miel. 16 do 17; siano słodkie 7.50—8; średnie 6—7; kwaśne 5—5.50; koniczyna pastewna 8—9; słoma długa 5.25—5.75; mierzwa luzem 5—5.50; prasowana 5.75—6; rzepik czyszczony słodki 54—56; mak niebieski z workiem 140—145; szary z workiem 135—140; kminek krajowy czyszczony 145—150; koniczyna nasienna czerw. atest. 130—135; surowa czerwona 100—110; seradella czyszczona po 2-nie 16—17; esparseta z workami 24.50—25; tymotka bez kan. atest. 98% czyst. 50—55; tymotka 35—40; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 60—61; grysikowa 56—60; 45% 56—57; 60% 48—49; mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65% 29—29.50; II. gat. sitkowa 18—19; razowa 26.50—27.50; mąka żytnia okr. Poznań. I. 0—65% 29—29.50; graham pszenny 42.50—43.50; otręby żytnie 8.25—8.75; pszenne 8.25—8.75; mąka czerwona z workiem 12—13; pęcak fabryczny z workiem 26—28; chłopski bez worka 25—26; siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 27—29; chłopska bez worka 26—27; kasza jaglana fabryczna 33—36; jaglana chłopska 26—27; tatarczana cała 35—36; tatarczana łamana 33—34 zł.

Tendencja mocniejsza — dowozy małe.

Radio.

GŁOŚNIKI W MUZEACH. W niektórych muzeach angielskich wprowadzono inowację, polegającą na tem, że zainstalowano w salach głośniki, przy pomocy których publiczność otrzymuje wyjaśnienia i informacje, dotyczące eksponatów. Tekst wyjaśnień „nagadany“ został na płyty, które specjalny aparat puszcza automatycznie w ruch co pewien czas.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 12 lutego 1933.

Warszawa, (1411.8 m.) G: 10.00 Program na dz. bież.; 10.05 Nabożeństwo z Poznania; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dzień bież.; 12.10 Urz. kom. P. I. M.; 12.15 Poranek symf. z Filh. Warsz.; W przerwie: około 13.00 „Kobieta a organizacje społeczne i zawodowe“, 14.00 „Wychów cieląt“; 14.20 Muzyka z Wilna; 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“; 15.00 Muzyka z Wilna; 16.00 Program dla młodzieży; 16.25 Płyty gramof.; 16.45 Odczyt z Krakowa; 17.00 Koncert popołudn.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Fragment z koncertu muz.-wokalnego; 18.30 Wiad. bieżące; 18.35 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Słuchowisko p. t. „Dom Kobiet“; 20.00 Godzina muzyki wesołej ze Lwowa; 21.00 Wiad. sport.; 21.10 Muzyka operowa; 22.35 Muzyka tan. z płyt; 22.55 Kom. meteor.; 23.00 Muzyka tan.

Kraków, (312.8 m.) G: 10.05 Nabożeństwo z Poznania; 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież., oraz kom. meteor.; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz.; 14.00 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. W. Doruli; 14.20 Muzyka z Wilna; 14.40 Odczyt p. t.: „O potrzebie i znaczeniu teatru ludowego“, wygł. red. K. Krumłowski; 15.00 Muzyka z Wilna; 16.00 Program dla młodzieży z Warszawy i ze Lwowa; 16.25 Płyty gramof.; 16.45 Odczyt p. t.: „Ideały rycerskie średniowiecza“, wygł. dr. Marjan Jedlicki, prof. Un. Pozn.; 17.00 Koncert z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Transmisje z Warsz., w przerwie krak. wiad. bież.; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Słuchowisko z Warsz.; 20.00 Godzina wesołej muzyki ze Lwowa; 21.00 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni; 21.10 Muzyka operowa z Warsz.; 23.35 Muzyka tan. z płyt; 22.55 Kom. meteor. i policyjny z Warsz.; 23.00 Muzyka tan. z Warszawy.

Katowice, (408.7 m.) 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“ — djalog; 16.30 Skrzynka pocztowa; 18.25 Prof. St. Ligoń: „Bery i bojki śląskie“.

Lwów, (380.7 m.) G: 14.00 Skrzynka leśna: 16.00 Program dla młodzieży; 18.00 Pieśni francuskie w wyk. p. L. Llevellyn-Jarckiej: 18.20 Recital fortepianowy; 18.45 „Czem jest dla nas gazeta?“; 20.00 „To było takie znane“ lekka audycja muzyczna.

Państwo kupiło lasy w Murzasihlu.

Warszawa, 10. 2. (Telef. wł.) Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych **nabyła z licytacji majątek Murzasihl nad Dunajcem pod Zakopanem, który obejmuje obszar 900 ha lasów, stanowiący dotychczas własność p. Uznańskiego.** Obszar ten nabyty został za cenę **700.000 zł.** Skutkiem protestu wierzycieli p Uznańskiego, których pretensje nie zostały tą sumą zaspokojone. **sprawa formalnego objęcia tego obszaru pod zarząd państwowy wymaga przeprowadzenia szeregu formalności sądowych.** Władze państwowe zdecydowały się na nabycie tego majątku z licytacji pod wpływem **nacisku ze strony organizacyj naukowych, które protestowały przeciwko dewastowaniu lasów przez poprzedniego jej właściciela.** W chwili objęcia majątku przez Gen. Dyr. Lasów Państw. obszar ten będzie włączony do przyszłego parku **narodowego w Tatrach.**

O zniżke czynszu w domach ZUPU.

Warszawa 10. 2. (Telef. wł.). W nadchodzącym tygodniu kamisarz ZUPU w Warszawie Nakoniecznikow **poweźmie decyzję w sprawie podań z Łodzi i Warszawy, żądających zniesienia komornego** w domach ZUPU, w których mieszka **około 1.200 rodzin.** Lokatorzy domagają się **zniżenia czynszu o 40%.** Lokatorzy ZUPU w Katowicach domagali się tej zniżki od 1 stycznia, a gdy dyrekcja odmówiła przychyinego ustosunkowania się, **lokatorzy wpłacili czynsz zniżony.** Dyrekcja w Królewskiej **Hucie zaskarżyła ich do sądu, jednak Sąd Okr. w Katowicach oddalił skargę.**

PROTEST WYBORCZY Z OKRĘGU JASIELSKIEGO.

Warszawa, 10. 2. (Telef. wł.). Sąd Najwyższy rozpatrzy w poniedziałek protest wyborczy z okręgu Jasło-Mielec.

ARESZTOWANIE OSZUSTA.

Oświęcim. (PAT). Onegdaj w godzinach przedpołudniowych zgłosił się w urzędzie pocztowym w Oświęcimiu niejaki **Medoń,** zamieszkały w Dworach pod Oświęcimiem, by podjąć **kwotę 310 zł., przysłaną mu przekazem z Katowic.** Okazało się jednak po zbadaniu, że Medoń **sam nadał w Katowicach 10 zł. na swoje nazwisko, a w domu dopisał trzysta złotych i w ten sposób odebrał pieniądze.** Oszustwo wykryto zaraz **po jego odejściu od kasy.** Medonia **aresztowano.**

Uzbrojenie Węgier przez Włochy

Paryż 10 lutego. „Echo de Paris“ dowiaduje się ze źródła „bezwzględnie pewnego“, że **niedawno dostarczyły Włochy Węgrom 32 samoloty wojskowe, wśród których było 12 samolotów myśliwskich typu Fiat o sile 450 K. M. i 20 samolotów wywiadowczych, sześcioosobowych typu Fiat o sile 650 K. M.** Samoloty te wystartowały z pewnego lotniska prowizorycznego we Włoszech północnych i wylądowały na Węgrzech na zaimprowizowanym do tego celu lotnisku, gdzie zostały rozebrane i przewiezione w bezpieczne miejsce. Lotnicy włoscy zaś wrócili **do kraju koleją. Wedle dalszych informacyj** wymienionego dziennika, eskadrę widziano podczas jej przelotu ponad terytorjum austrjackiem. „Echo de Paris“ oświadcza. że **wszystko to wskazuje na istnienie tajnego paktu wojskowego między Włochami a Węgrami.**

OLBRZYMI METEOR SPADŁ NA LITWIE.

Królewiec. (PAT). Olbrzymi meteor, który widziany był w wielu miejscowościach prowincji, według doniesień z Kowna, spadł w okolicy Wiłkomierza. W promieniu 1 km. **znaleziono dotąd 7 odłamków meteoru, którego największy waży 7.200 gr., najmniejszy 50 gramów.** Przy opadaniu meteoru powstało tak wielkie ciśnienie powietrza, że **w promieniu 5 km. wyleciały wszystkie szyby.** 2 osoby znajdujące się w pobliżu miejsca wypadku zostały ogłuszone i dopiero po jakimś czasie przyszły do siebie.

KATASTROFALNE OBERWANIE SIĘ SKAŁY.

Bern. (PAT). Nad słynnym, malowniczym gościńcem, ciągnącym się wzdłuż jeziora 4-ch kantonów, **oberwała się ściana skalista, zasypując drogę 1.000 tonową lawiną gruzów.** Katastrofa miała miejsce **w kilka chwil po przejściu pociągu po linji równoległej do gościńca.**

Pos. Trąmpczyński o budżecie sprawiedliwości

(Dokończenie ze strony 1-szej).

Ulotka „Orła B.“ mówi, że powinno się dążyć do tego, żeby w Polsce powstały warunki, sprzyjające wychowaniu „w naszym duchu nowego pokolenia obywatcli, **nawet gdyby trzeba zastosować środki wyjątkowe“.** Widzimy, że środki w celu opanowania szkół przez **zamach na uniwersytety** są realizowane. Dla takiego systemu **niezależne** sądy byłyby solą **w oku.**

Reorganizacja sądów pretekstem do „czystki“.

Artykuł konstytucji gwarantujący niezależność sędziów, pozostawia furtkę przewidującą **wyjątkowe wypadki, kiedy przeniesienie sędziego jest wywołane ustawową zmianą organizacji.** Dlatego w ostatniem 4-leciu już **dwukrotnie odbyła się reorganizacja.** Dla każdego uczciwego człowieka rozumie się, że usunięcie musi być **„wywołane“ reorganizacją,** że musi być **skutkiem reorganizacji,** natomiast przy reorganizacji, którą robił p. Michałowski, **usuwanie było nie skutkiem, lecz celem.**

Sam p. **Michałowski** oświadczył swego czasu delegacji zrzeszenia sędziowskiego, że **uważa zawieszenie nieusuwalności sędziów za słuszne w celu wyeliminowania jednostek nieetycznych, lub znajdujących się w kontakcie z organizacjami przeciwpaństwowemi. A więc niedwuznacznie odkrył p. Michałowski swoje zamiary użycia przyszłego reorganizowania jako pretekstu do czystki.**

Przygotowania do czystki zaczęły się od **pracy aparatu szpiegowskiego wydziałów bezpieczeństwa nad sporządzeniem listy sędziów niedostatecznie prawomyślnych.** Grały tu rolę **bezimienne donosy i śmieszne denuncjacje.** Jeden sędzia apelacyjny w Poznaniu dostał się na listę, dlatego, że **raz na ulicy rozmawiał z mówcą.** Pewien zwolennik rządu, uzasadniając czystkę powiedział w Komisji Budżetowej dosłownie:

„Skąd p. Trąmpczyński wie, że powodem usunięcia była opinja Drugiego Oddziału. Mógłby o tem wiedzieć, gdyby był w zażyłości z p. ministrem sprawiedliwości. Mówił on, że są **kartoteki. Skąd ta pewność?** Jest to gołosłowne twierdzenie, a nawet znam wypadek, że **decyzja wypadła wbrew woli i decyzji naczelnika wydziału bezpieczeństwa.** Na terenie Poznania czystka dała znakomite wyniki“.

A więc w pierwszej części swego kazania ten pan zaprzecza, **jakoby wogóle wydziały bezpieczeństwa miały z tem coś wspólnego, w drugiej zaś sam oświadcza, że w jednym wypadku ten wydział jednak nie zwyciężył. Z reguły odmawiano ujawnienia przyczyn komisji.**

Mówca ma w rękach memorjał sędziów, usuniętych, stwierdzający **nieprawdziwość oświadczenia** min. Michałowskiego, że **przy czystkach kierował się tylko względami rzeczowemi.** Na około 3.000 sędziów **zostało definitywnie usuniętych około 500.** Memorjał stwierdza, że prawie wszyscy byli ludźmi bez zarzutu i polityką się nie zajmowali, a jedynym powodem usunięcia było to, że nie **chcieli iść na rękę starostom, którzy żądali bezprawnego aresztowania lub zasądzenia ludzi z opozycji.**

UDZIAŁ SĘDZIÓW W POLITYCE.

Zapewnienie p. ministra, że sędziom zakazał wszelkiej politycznej działalności, **nie zgadza się, zdaniem mówcy, z rzeczywistością.** Niedawno pewien pułkownik mianowany prezesem Sądu Apelacyjnego we Lwowie **miał zalecić młodym prawnikom wstępowanie do B. B. i aktywną działalność.** Powinno być śledztwo w tej sprawie. **tego nie powinno się ścierpieć.**

Wielka wrzawa na ławach B. B.

Pan prezes Zieliński usunął wszystkich aplikantów narodowców, a gdy prezes Zw. Aplikantów zapytał o powody, otrzymał odpowiedź, że **nie będzie tolerował w sądownictwie ludzi niehonorowych, ponieważ korporanci i młodzież narodowa są antypaństwowcami.**

Wrzawa na ławach B. B. Głosy bardzo słusznie.

Marszałek **kilkakrotnie upomina posła Burdę z B. B.,** który najgłośniej się awanturuje, a gdy ten nie milknie, przywołuje go do porządku z zapisaniem do protokołu.

Gdy zkolei p. Tr. ogólnie **dotknął spraw innych ministerstw,** z ław B. B. odezwały się głosy, **co to ma wspólnego ze sprawiedliwością.**

W odpowiedzi na to poseł Stroński z Klubu Nar. zawołał: **Tak to wszystko wogóle ze sprawiedliwością niema nic wspólnego.**

P. Trąmpczyński przypomina, że w komisji nazwał tragedją dzisiejszy stan rzeczy w sądownictwie nietylko dla usuniętych sędziów, ale i dla pozostałych, gdyż tworzy się karjerowiczów, a **rzetelni urzędnicy są w ciągłym niepokoju,** gdyż wedle nowych przepisów sędzia może być **decyzją prezydjalną usunięty bez postępowania dyscyplinarnego.** Jak ta czystka działa tego przykładem jest fakt, że gdy jeden ze znanych adwokatów perswadował sędziemu, że pewnego więźnia politycznego trzeba wypaścić na wolność, sędzia wysłuchał i rzekł: Tak, **tak ale ja mam dopiero 14 lat służby.** Czyli że sędzia ów nie chciał się narażać, nie mając nawet jeszcze wysługi emerytalnej. Łamaniem konstytucji jest **samowolne dobieranie sędziów, zasiadających do procesów politycznych.**

Mówca zaznacza, że mylne jest twierdzenie referenta tego budżetu w Komisji Budżetowej jakoby wyroków sądowych nie wolno było krytykować. Ta teza jest wymysłem prawników z Galicji, którzy mieszają tutaj dwa pojęcia...

Moje zarzuty wytaczam, oświadcza mówca, nie dlatego, żebym przypuszczał, że system może się zmienić, ale **żeby uprzytomnić społeczeństwu stan faktyczny.**

Przemawiał następnie pos. Krysa z Kl. Ludowego, przypominając artykuly konstytucji, gwarantujące niezależność sędziowską, dalej mówił pos. **Zahajkiewicz** (Ukr.), poczem zabrał głos przedstawiciel B. B. pos. **Paschalski,** który obszernie polemizował z wywodami mówców opozycji. Przemawiał jeszcze referent budżetu p. **Seidler** z B. B. i na tem **dyskusję nad budżetem Min. Sprawiedliwości zakończono.**

Forsowne tempo obrad sejmowych.

Warszawa, 10. 2. (Telef. wł.). **W dniu jutrzejszym posiedzenia Sejmu nie będzie. Plenarne posiedzenie będzie zwołane dopiero na poniedziałek celem dokonania trzeciego czytania budżetu.** W przyszłym tygodniu **odbywać się będą codziennie posiedzenia Sejmu w celu wyczerpania materjału, jaki rząd zalecił Sejmowi do przerobienia.** Mają być załatwione projekty ustaw: akademickiej, samorządowej, prasowej, kartelowej, scaleniowej oraz 10 projektów, dotyczących spraw kredytowych i finansowych w rolnictwie. Prace Senatu nad budżetem na plenum rozpoczną się 22 bm.

Bunt na holenderskim statku krwawo stłumiony.

Amsterdam 10 lutego. Bunt załogi krążownika pancernego „Zeven Provincien“ został **dziś o godz. 3 nad ranem** (wedle czasu środkowo-europejskiego) **przez flotę holenderską w Indjach holenderskich** krwawo stłumiony.

Po spotkaniu się floty holenderskiej z krążownikiem **„Zeven Provincien“ i po okrążeniu go przez jednostki bojowe,** stojące pod dowództwem komendanta krążownika „Jawa“, dowódca eskadry **wezwał zbuntowanych do bezwarunkowej kapitulacji, grożąc w przeciwnym razie użyciem siły zbrojnej.** Zażądał dalej, aby krążownik wywiesił **flagę holenderską i flagę białą na znak kapitulacji,** pozostawiając buntownikom **10 minut do namysłu.**

W odpowiedzi na to buntownicy postawili **znane już warunki,** żądając przedewszystkiem **bezkarności.** W toku tej krótkiej wymiany depesz, otaczające „Zeven Provincien“ kontrtorpedowce i łodzie podwodne czyniły **przygotowania do podjęcia akcji zbrojnej.** Po upływie 10 minut wyruszyły przeciw zbuntowanym dwa **wodnopłatowce, towarzyszące eskadrze. Okrążywszy „Zeven Provincien“, zrzuciły samoloty bombę, która spadła do wody tuż obok krążownika. Druga bomba 50-kilowa spadła na pokład zbuntowanego okrętu, czyniąc poważniejsze spustoszenie. Kilkadziesiąt marynarzy zwaliło się na pokład, brocząc obficie krwią. Wielu zostało rozerwanych na strzępy. Na pokładzie wybuchł pożar.**

Gdy sytuacja stala się dla zbuntowanych beznadziejna, **wywieszono białą flagę,** a załoga poczęła opuszczać pokład, schodząc do łodzi. **Zbliżyły się tymczasem kontrtorpedowce i łodzie podwodne, otaczające zbutowany okręt, zabierając kapitulujących buntowników na pokłady.** Komendant „Zeven Provincien“ powrócił na pokład wraz z częścią marynarzy, którzy nie byli obecni na pokładzie w chwili wybuchu buntu i **objął okręt w posiadanie.** Ogień został wkrótce ugaszony. Od wybuchającej bomby 19 **zbuntowanych marynarzy zostało zabitych,** a 20 odniosło rany. Bunt, trwający przeszło 6 dni, którego przebieg z wielkiem zainteresowaniem śledzony był przz cały świat, **został zlikwidowany.**

Rownouprawnienie — ale tylko dla organizacji bezpieczeństwa.

Genewa, 10 lutego. Podczas wczorajszej dyskusji **na posiedzeniu biura konferencji** rozbrojeniowej delegat niemiecki Nadolny mówił o **równouprawnieniu Niemiec w dziedzinie zbrojeń, jako o fakcie dokonanym.** W odpowiedzi **na to francuski minister spraw zagranicznych Paul Boncour** zwrócił mu uwagę, że w protokole z 11 grudnia ub. r. podpisanym przez reprezentantów **5 mocarstw** zostało Niemcom wprawdzie przyznane równouprawnienie, jednakże **w ramach organizacji bezpieczeństwa.** Po posiedzeniu biura **Paul Boncour przystąpił do delegata niemieckiego i oświadczył mu, że ile razy mówić będzie o równouprawnieniu, on, Paul Boncour będzie stale dopowiada: „W ramach ogólnej organizacji bezpieczeństwa“, aby się wszyscy do tego warunku przyzwyczaili.**

Nawiązując do wczorajszego wystąpienia Paul Boncoura, na dzisiejszem posiedzeniu biura **złożył delegat niemiecki Nadolny deklarację,** w której **oświadczył, że stanowisko Niemiec jest odmienne.** Stoją oni na stanowisku, że zadaniem konferencji jest nie tworzenie nowych gwarancyj bezpieczeństwa, lecz rozbrojenie, **które samo w sobie zawiera najlepszy środek** do wzmocnienia bezpieczeństwa.

Obawy i nadzieje Wilhelma.

Paryż. (PAT). „Journal de Debats“ przedrukowuje z zastrzeżeniami informacje „New Jork American“, **według których b. cesarz Wilhelm miał oświadczyć wobec swoich krewnych,** że **jest już stary i zmęczony** i dlatego też po kilku dniach pobytu w Niemczech zamierza abdykować **na rzecz swego najstarszego syna.** Cesarz **jest jednak stanowczo przeciwny, aby prawo pierwszeństwa do tronu niemieckiego zostało odebrane dynastji Hohenzollernów.** O ile by się tak stało, wytworzyłaby się sytuacja b. niebezpieczna. Wilhelm **obawia się, że b. bawarska dynastja królewska mogłaby wystąpić z pretensjami do tronu niemieckiego i wówczas Hohenzollernowie podlegaliby dynastji Wittelsbachów.** Wilhelm stwierdził dalej, że nie żywi żadnych ambicyj osobistych oraz, że zdaje sobie sprawę, że jest zbyt stary, aby pozostać na tronie niemieckim, a o ile pragnie powrócić do Niemiec, to tylko **celem zrehabilitowania się.** Pozatem b. cesarz wyraził obawę, że ks. Hermina, jego żona, nie zostałaby uznana przez monarchistów niemieckich jako cesarzowa.

PROTEST CENTRUM PRZECIW DEKRETOWI DLA PRUS.

Berlin, 10 lutego. Niemiecka partja centrowa wydała odezwę, w której w najostrzejszej formie **protestuje przeciw ostatniemu dekretowi prezydenta Rzeszy w sprawie pozbawienia władzy reprezentatywnej rządu pruskiego Brauna.**

ŚLEDZTWO W SPRAWIE POŻARU „ATLANTIQUE“.

Paryż, 10 lutego. Sędzia śledczy w Bordeaux podjął wczoraj **śledztwo w sprawie pożaru parowca „Atlantique“.** Najpierw przesłuchany **został steward kabinowy narodowości włoskiej, którego załoga podejrzewa o podpalenie.** Konfrontacja podejrzanego z załogą **nie dała wyników pozytywnych.**

MROZY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork, 10 lutego. Cała północna część Stanów Zjednoczonych nawiedziona została falą **silnego mrozu.** Dotąd zanotowano około 50 ofiar śmierci.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 30

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

— My nic nie wiemy! — usłyszała odpowiedź. — Jak nadejdzie ten, co tam schodzi z góry, to się dowiemy.

— A kto wołał na pomoc?

— A ten właśnie. Machał chustką i krzyczał po sześć razy.

— Może to jego towarzyszowi się co stało?... — mówiła pani Wrażewska, jakby do siebie. I zaraz przypomniały się jej słowa Władka, gdy opowiadał, żegnając się przy Czarnym Stawie, że ma iść na wycieczkę ze swoim profesorem.

Różne domysły rodziły się błyskawicznie w jej głowie.

— Musiał widocznie kłamać, że ma wziąć udział w zbiorowej wycieczce szkolnej. Przecież ciotka jego wiedziałaby o tem... Pewno uplanował sobie coś w sekrecie z dobranym towarzyszem i wpakowali się w jakieś fatalne miejsce... Ach, Boże drogi!...

Obserwowała czas jakiś zaledwie widzialną wysoko, na zboczu sylwetkę ludzką, poczem, zmiarkowawszy, że się niczego więcej od tych przygodnych widzów nie dowie, zawróciła ku ścieżce na Granat Przedni.

— Podejdziemy kawałek wgórę — rzekła do syna. — Będziemy pierwsi przy tym schodzącym i wypytamy się o wszystko bez świadków.

Przebyli spory kawał ścieżki, wijącej się w zakosach śród kosodrzewiny, i wydostawszy się na grzędę, pokrytą bezbarwnym płaszczem spalonych, wyschłych krzewów, zatrzymali się w miejscu nader dogodnem dla obserwacji zejścia z Granatu.

Tymczasem schodzący ze szczytu mężczyzna zniknął im z oczu we wgłębieniu ścieżki; lecz niebawem wynurzył się z niej znowu i biegł niemal po łagodniejącym spadku. Przybliżał się coraz bardziej; jednak rysów jego twarzy rozróżnić jeszcze nie było można.

— A może to Władek schodzi, mamusiu? — zrobił Mirek przypuszczenie. — Może to on woła o ratunek dla swojego kolegi?

Pani Wrażewska podchwyciła tę myśl skwapliwie i z niecierpliwością wpatrywała się w schodzącego.

Wkrótce jednak rozwiały się te nadzieje. Zbliżał się ku nim obcy, dojrzały mężczyzna.

Po niedługim czasie był już przy nich. Usiadł ciężko na brzegu ścieżki i otarł pot z czoła.

— Czy kto telefonował po Pogotowie? — brzmiały pierwsze jego słowa.

— Tak! — odparła pani Wrażewska. — Wzywaliśmy je już. Ale komu się co stało? — pytała dalej głosem drżącym. — Czy może pana towarzysz?

— Nie... Ja szedłem sam... To ktoś obcy... — dysząc ciężko, rzucał nieznajomy urywane zdania. — Leży bez ruchu... ale nie wiem, czy żyje jeszcze...

— Mów pan, na Boga! — zawołała pani Wrażewska. — Kto? Gdzie?... Bo my tu właśnie szukamy...

Nieznajomy popatrzył na nią z uwagą i zaczął mówić jednym tchem:

— Jak schodziłem ze szczytu i zmyliłem drogę, to rozglądałem się na wszystkie strony; i wtedy zobaczyłem wdole, pod urwiskiem leżącą postać ludzką...

— Mężczyzna, czy kobieta?

— Mężczyzna.

— Czy się poruszał? — padały szybko dalsze pytania.

— Nie. W pierwszej chwili wydawało mi się, że drgnął, jak krzyknąłem na niego pierwszy raz. Ale musiało mi się tylko zdawać, bo potem wołałem na niego długo i ani się poruszył.

— A nie mógł pan zaraz dojść do niego?

— Nie mogłem, bo on leżał poza urwistym żlebem, nad którym ja się wychyliłem. Zobaczyłem go tak daleko tylko przypadkiem, przez wyrwę w przeciwległej ścianie, nawprost której akurat się zatrzymałem.

— Czy twarz było widać?

— Nie; leżał na boku i głowę miał zwróconą w przeciwną stronę. Byłem sam, widziałem, że mu nic nie pomogę, więc zacząłem pędzić, jak szalony, i wołać o pomoc.

— A czy mógłby pan określić, na ile lat on wyglądał?

— Zdaje się, że to chłopiec kilkunastoletni.

— Boże, Boże!... — szepnęła pani Wrażewska z rozpaczą. — A jak był ubrany? — pytała dalej.

— Pamiętam tylko, że miał krótkie spodnie granatowe i gołe kolana.

— Jezus Marja! — Pani Wrażewska przycisnęła obie ręce do skroni. Mirkowi łzy napłynęły do oczu.

— Czy to ktoś bliski pani? — zapytał łagodnie obcy mężczyzna.

— Znajomy... — odparła pani Wrażewska martwym głosem. — Właśnie szukaliśmy chłopca, który zaginął...

— A czy szedł w tę stronę?

— Tak, właśnie... Czy pan zechce zaprowadzić mnie teraz na to miejsce?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „	50 „
Komunikaty po kronice „	60 „
„ na 1-szej „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.